

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 5 wieczór.

W niedziele i święta od 9—10½ rano.

Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 19

WARUNKI PRENUMERATY

Table with columns: W WILNIE, W MIŃSKU, W KOWNIE, W ROSIENIACH, W BIAŁYMSTOKU, W WITEBSKU, W SZCZECINIE, W MOHYLEWIE, W PONIEWIEŻU, W SZAWLACH, W LIBAWIE, W KJOWIE.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop.

REDAKTOR
WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

Table listing subscription agents in various cities: WILNIE, MIŃSKU, KOWNIE, ROSIENIACH, BIAŁYMSTOKU, WITEBSKU, SZCZECINIE, MOHYLEWIE, PONIEWIEŻU, SZAWLACH, LIBAWIE, KJOWIE, SUWAŁKACH, WARSZAWIE, ŁÓDZI, KRAKOWIE, LWOWIE, PARYŻU, MOSKWI, PETERSBURGU.

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Nadzwyczajne widowisko.

„THE PHENOMENON”

PLAC ŁUKISZKI

1-szy raz w Rosji.

JUTRO OTWARCIE!!

Codzień 2 wspaniale przedstawienia od godz. 7½ do 9½ wieczorem i od 9½ do 12 w nocy. Bilety nabywać można wcześniej w kasie teatralnej od godz. 5 wieczorem.

Ceny miejsc od 22 kop. do 1 rb. 60 k. Łoże 4.40.

Szczegóły w programach.

Teatr Polski. W czwartek d. 17 lipca 1908 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM
Pierwszy raz „Pigułki Herkulesa”

TEATR-CYRK. Prospekt 5-to Jerski, vis-à-vis Sądu.
Trupa artystów ukraińskich
O. Z. SUSŁOWA.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego.
Codzienne koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz.

KOWE KANTORY „Kurjera Litewskiego”
Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” po cenach redakcyjnych przyjmują i pojedyncze numery sprzedają:

W Głębokiem p. W. Mładziołko
W Lidzie „Szkop”
W Parafianowie „Kmitto”

Lekarz-Dent. A. ZAWADZKI
W Warszawie Zielna № 7, róg Złotej
tel. 184-47. 30-30-64

Dr. Jabłonowski
Choroby wewnętrzne, Wileńska 36.
Przyjmuje od 10-12 i 5-7. 1241

ujawniająca bezpośrednio istotnych motywów zatargu.
Motywem prawdziwym grążącej Europie wojny jest — jak już powszechnie wiadomo — spieszenie dojrzwąjąca do momentu krytycznego, rywalizacja angielsko-niemiecka.

W chwili obecnej znów zdenerwowanie wzrosło. Prasa trwóźnie szuka przyczyn nagłego powrotu do Berlina kanclerza niemieckiego, który niespodzianie przerwał otrzymane od cesarza urlop; jednocześnie Franciszek Józef wezwał do Ischlu bar. Aehrenthala. Poczci? Czyby to miało związek z ogłoszeniem konstytucji tureckiej, która nie zdaje się dogadzać planom Niemiec?

Wspominaliśmy niejednokrotnie o niechętnym ich usposobieniu względem przystąpienia Anglii do aliansu franko-rosyjskiego. Odradzenie tego sojuszu nie poskutkowało; biurokracja pogodziła się z faktem i dziś już „Nowoje Wremia” przyznaje, że sojusz dwuprzyrzemny z W. Brytanią równowagi sił mocarstwowych nie narusza, kompensując tylko osłabienie Rosji. Organ p. Suworina o bawia się jedynie, by ta nowa konstytucja polityczna nie zochłania zgodnie występować przeciw trójprzymierzu; lęka się zaczepiania Prus i zaleca utrzymywanie nadal zasady wyjątkowo pokojowych tendencji aliansu.

Z okazji podróży Fallières'a do Rosji, sążnście rozpisyje się w tym duchu p. Mięszczykowski, z którego artykułów przebiega nietylko mocne zdenerwowanie, ale i dziwna u tego — zdolnego skądinąd — publicysty niezadorność argumentacji. Wśród możelnie wypoconych motywów znajdujemy fantazje na temat federacji wszystkich ludów europejskich, zagrożonych przez potęgę Azji — ba! i Afryki nawet.

Autor najwidoczniej słyszał, że dzwonią, tylko nie bardzo wie, w

którym kościele. Obiły mu się o uszy hasła federacji ludów i w wyobraźni jego powstała koncepcja sojuszu państw obecnych, państw takich, jakimi są dziś wraz z ich praktyką gwałcenia praw ludów podbitych.

Wogóle p. M. jest stanowczym obrońcą status quo, którego utrzymanie było, jak zapewnia, podstawą aliansu francusko-rosyjskiego. Alians ten wieniby obecnie być mocniejszy, niż ongi, a to dlatego, że teraz Rosja przyjęła konstytucję, bliższą francuskiej”. (O biedna konstytucja Rzeczypospolitej!) Dalej twierdzi p. Mięszczykowski, że dla Rosji i dla Francji byłoby najlepiej, gdyby mogły zawrzeć wieczne przymierze z Niemcami i nie powinny wtrącać się do procesów historycznych, które dojrzały bez ich udziału. „Jeżeli — powiada następnie — słowiańszczyzna poza Rosją ma siły i żywotność, to niechaj sama popracuje nad swym losem. Przekonawszy się, jak łatwo można utracić państwowość narodową, niechaj ją oświadczenie okupia trudem ciężkim i ofiarnością bohaterką. Cementem spajającym państwa, był zawsze pot i krew. Niechaj nasi bracia zachodni dołożą starań!”

Uczyniwszy ze sfederowanych ludów Europy bigos, podłany krwią „braci” zachodnich, wydanych na łup zachłanności pruskiej, p. Mięszczykowski przekonywa czytelników swych, że mądrością Rosji jest pamiętanie, by Niemcy nie miały żadnych powodów do niezadowolenia.

Zresztą, pocziesza się p. M. tem, że „w warunkach własnej poważnej pracy, pomoc, okazana przez Rosję Słowiańszczyźnie, byłaby zbyt cenną”. Współpracownik „Now. Wr.” zapomina, że naród kulturalnie młody, a w dodatku nieliczny, choćby pracował do omdlenia i w walkach bohaterkich potoki krwi przelał, musi uleść przewadze starej organizacji państwowej ludu liczeźniejszego i posiadającego dawniejszą cywilizację. Ze na walkę taką p. Mięszczy-

kow radzi patrzeć z założeniami rękami—to zrozumiałe wobec tego, iż omawiany (pod osłonkami zresztą) wypadek dotyczy podbojów niemieckich, a Niemcy są podporą biurokracji rosyjskiej. Gdy wilk germański pożera słowiańskie jagnię, mówi się: „Trudno, to walka o byt; większa żywotność zwyciężyć musi; nie stawajmy w poprzek prawu natury”. Ale gdy na to samo jagnię rzuci się np. szakal turecki — zwierzę mniej od wilka niebezpieczne — panom Mięszczykowym zaczynają raptem kapać łzy z oczu, nagle sentyment ich ogarnia, no i luzają na napastnika.

Tak więc, nie biorąc na serio istoty logicznych argumentów p. Mięszczykowskiego, musimy jednak liczyć się z widoczną ich tendencją odsunięcia Rosji od przewidywanego konfliktu angielsko-niemieckiego. Ze podobne artykuły spotykamy teraz często — to dowód, iż pewno węgły koludują z pragnieniami biurokracji petersburskiej.

Król Edward ma sławę lepszego polityka, niż p. Mięszczykowski. Więcej nie dziw, że tego ostatniego ogarnia trwoga o los przyjaźni Niemiec z biurokracją petersburską.

Groźby, że sojusz z Anglią zawikła Rosję w nową afere wojenną, można w tym wypadku nie brać zbyt tragicznie. Idzie tu przecież o straszanie.

WIKARJUSZ APOSTOLSKI.
Na stanowisko apostolskiego wikarjusza do Wilna — jak donosi „Kraj” i pisma warszawskie — ma być mianowany dziekan miński, ks. Kazimierz Michalkiewicz. Ks. K. Michalkiewicz ma dopiero 42 lata i ukończył seminarjum w Petersburgu w 1888 roku. Pełniąc obowiązki kapłana, nie zaniedbywał dalszego kształcenia się. W 1902 r., po obronie rozprawy w rzymsko-katolickiej Akademii duchownej, otrzymał

stopień kandydata św. teologii. Wówczas ks. K. Michalkiewicz był proboszczem w Kronsztadzie, skąd prędko został przeniesiony na taką posadę do Mińska, aby po upływie krótkiego czasu został dziekanem dekanatu mińskiego. W Mińsku ożenił się z panią Michalkiewiczową powściągliwą i miłą. Jest to kapłan silnej woli i wielkiej rozważności, ceniony jest nawet wśród najwyższych sfer duchownych.

Z zaboru pruskiego.
Prasa niemiecka o zjeździe w Pradze. — Zwrot w polityce kardynała Koppa. — Zasłużony jubilat.

Przyznać trzeba, że prasa haka-tystyczna umie znakomicie urabiać opinie niemiecką w swoim duchu i dla swoich celów. Pokazało się to przy ustawie o wywłaszczeniu ludności polskiej z ziemi, pokazuje się i teraz — wobec zajazdu słowiańskiego w Pradze. W kolach haka-tystycznych zjadł ten wywołal wielkie zaniepokojenie. Mógłby on przeciw uprzedmiotni narodowi niemieckiemu, jakie groźne dla niego następstwa wytworzyć może obecna przez haka-tystów inspirowana polityka antypolska i przez to zdyskredytować politykę, a haka-tystów samych pozbawił dotychczasowych wpływów. Aby temu zapobiedz, wydano hasło obniżenia znaczenia tego zajazdu. Zdaje się, że w tym celu utworzono nawet osobne biuro prasowe, które — przypuszczają — nawet można — że przy współdziałaniu pomocy pewnych żywiłów ruskich, rozpocząli wprost czynić i czyni wysiłki, żeby opinie publiczną w Niemczech jaknajbardziej poinformować o tym zjeździe i jego przebiegu. I akcja ta dotychczas ma przynajmniej niemale powodzenie. Wszystkie niemal dzienniki oficjalne, półoficjalne, konserwatyw-

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.
Emma Jeleńska.

Kobietę, puchu marny...

Z wizją żalobnego pociągu w oczach — z rozdzierającym w uszach krzykiem — z myślą smutną i ciężkim sercem — usiadł Konrad do swego wagonu i ruszył... na jasny brzeg, do obiecanej krainy, gdzie niema choroby, ni biedy, ni starości, ni śmierci — gdzie się ludzie śmieją i weselą — gdzie niebo błękitne i pachną kwiaty, a kobiety łaskawe i mężczyźni bez troski, gdzie złoto płynie potokiem i gdzie niema smutku. Ruszył na Rywjer. Wprost z kolei piechotą do willi Belle-Vue podążył. Z bijącym zupełnie po studencku sercem, w gorących promieniach słońca, wstępował na wschody ogrodowego tarasu, wspiął się pod górę. Lecz Loli nie zastał. Ale zaraz, zaraz. Na obiad przybędzie z pewnością. A już wybiła szóstka. Usłużny portjer gotów był jeszcze coś opowiadać. Lecz Konrad przerwał mu, polecając, aby ro wa-

lizkę na dworzec posłano i przygotowano mu pokój. Sam wyszedł na werandę — oparł się o marmurowe balaski, na których wily się różę, bujnie już kwitnące — i patrzył.

U stóp jego tarasami schodził ku morzu ogród, pełen mirtowych drzew i oleandrów. Dołem ciągnęła się biała wstęga droga — a za nią leżała szafrowa, gorąca, rucchiwa toń. Wietrzny był dzień i białe czubki fal raz wraz rozbiły się o piasek i szumiały, szumiały. A w błękitnym powietrzu, drgającym od promieni słonecznych, unosiły się szybkim lotem białe ptaki, o wielkich, szeroko rozpostartych skrzydłach, wlatywały wysoko i spadały na fale i znówu porwały się do góry. Było pachnąco, jasno i cudnie. Gdzieś z oddali płynęła muzyka.

Oparty o balaski, wśród róż, Konrad patrzył. I powoli wstępował w niego czar tej przepięknej natury. Oczy napelniały się błękitem i blaskami, nozdrza pieściły wonie kwiatowe, całe ciało ogarniało słodkie upojenie, w uszy wlewała się zdalczą płynącą muzyka i motony a głęboki szum morza. Jakies uderzenie, jakies czarowne rozprężenie wszystkich władz.

Zamknął oczy. — Potem je otworzył, wznosił ku niebu i utonął w błękitnie.

Aż, na tle cudownego nieba, ujrzał nagle widmo. Posuwał się wolno, uroczyste czarne pociąg, ów pociąg grobowy, co szedł ku armatnim paszozom i niósł im ładunek młodych ciał i ludzkiego mięsa na pożarcie.

— Madame la comtesse est sortie en auto — mówił portjer willi Belle-Vue do Konrada — elle ne tardera pas à revenir. Madame la comtesse — dodał z uśmiechem dobrego znajomego — n'est pas grande chauffeuse.

Konrad wstąpił na otaczającą budynkę werandę. Przyjechał przed chwilą.

I usłyszał krzyk — ten straszny krzyk.

I jakby rozdarła się zasłona jakaś, co kryła prawdę. — Jakby się podniosła naraz malowana kurtyna — zaczęły mu się przed oczy cisnąć wszystkie bóle, wszystkie krzywdy, i ohydy świata — wszystkie meki i cierpienia jego ziemi. — Płynęły ku niemu. — Płynęły falą wielką, jak to morze. — I zasłaniały sobą błękit nieba i słońca blaski — i przezrocze fale, i kwiaty i marmury. — I zatapia-

ły mu duszę. — I unosiły ją daleko, na pola krwawe, nad bezużyteczne mogiły, pod wieńcicze, niskie strzechy, za więzienne kraty, do fabrycznych sal, do dusznych suterren i do zimnych poddaszy — ku tym, co myśla, badają i cierpią — ku tym, co walczą i giną — ku tym wszystkim, co się weselić na grobach nie umieją.

I czuł, że on sam do tamtych należy. Że tu, wśród bogactw i rozkoszy, obcy jest, przybłąda — widmem żalobnym — cieniem pokutnym, co tylko mać i zasmuca. — Że on tu niepotrzebny nikomu. — Że tam, gdzie myśla, gdzie pracują, i cierpią i walczą — tam jego miejsce i ojczyzna.

Stał tak długo zamysłony, cierpiący, obcy wśród tych róż i tych błękitów.

Aż zbudził go turkot i wesołe głosy tam w dole, na drodze. Poniósł głowę i spojrzął. Pędem przyjechał automobil, ciemnymi postaciami wypełniony — zatrzymał się pod tarasami ogrodu, parszcząc i dygocząc — i dwie zakapturzone figury wysiadać zeń zaczęły. Nastąpiły pożegnania, jakaś wymiana słów i uśmiechów — automobil parszcząc, zgrzy-

tnął i popędził drogą naprzód — a dwie pozostałe postacie zaczęły zdej-mować z siebie płaszcz i kaptury. A wtedy, ze spadającego gumowego futerału wyłoniła się złota główka, różowy buziak i niebieska sukienka — i Konrad, patrzący z werandy, poznał Lolę. Złote jej włosy świeciły w słońcu, rączkami strzępywała sukienkę, poprawiała coś u stanika i mówiła żywo do swego towarzysza. Ten — elegancki, biały pan — zbierał porozrucane okrycia i na ramię jej sobie zakładał. Po chwili, wstępować zaczęli wolno pod górę i wstąpiła droga ku willi po grzęz kwieciste ogrody.

Konrad patrzył.

Mówili coś żywo do siebie. Lola śmiała się i główką kręciła. Biały pan przekładał coś gorąco. Znikł za krzakami rododendronów. A gdy po chwili ukazał się znówu, biały pan miał rękę przesuniętą przez ramię Loli i nisko się ku niej nachylał. Lola już się nie śmiała. Słuchała ze spuszczoną głową.

Konrad żywo powstał z miejsca i zaczął zstępować ze schodów ku ogrodowi. Serce jakoś dziwnie tłu-kło mu się w piersi, radośnie jakby, ale i boleśnie.

Nie widział ich teraz, zaslaniały drzewa i krzaki. Poszedł uzirowaną ścieżką naprzeciw. I wkrótce usłyszał zza drzew ich kroki i głosy.

Biały pan mówił głośno, a ton jego wydał się Konradowi wstręt-nym:

— Oh, vous savez, petite comtesse, je n'entends pas la plaisanterie sur le point. Si c'est pour m'engager, que vous faites les yeux doux à Rownatt...

— Ghui! vous savez bien, que je n'y tiens pas du tout, à Rownatt.

— Eh bien, pourquoi...

Tu zadzwieczał srebrny śmiech Loli, potem kilka cichych słów. I głos rozdrażniony białego pana:

— Votre dernier mot? Oui ou non? Znowu śmiech Loli.

— Oh! comme vous y allez! Mon dernier mot? Je ne sais pas.

Jakies weale nieparlamentarno zakłęcie wyrwało się chrapliwie z ust białego młodzieńca, i zaczął sypać słowa złośliwe, bezładne, gniewne.

(P. C. N.)

nel narodo-liberalne, zamieszczaja o zjezdzie niemal równobrzmiące z biura tego nadesłane im artykuły, które przedstawiają go, jako komedję, farsę i wyszydząją w ulicznikowski wprost sposób. Co więcej, elaboraty te znalazły dostęp nawet do tej części prasy liberalno-postępowych w Niemczech, które dotychczas starały się zawsze o dobre i wiarodne informacje w sprawach polskich i odznaczały się nawet pewną bezstronnością względem polaków i słowian wogóle.

Najuczciwszym z tych organów była dotychczas „Frankf. Zeit.“. W tym wypadku atoli i ona dostała się w sieć tej akcji hakatystycznej i również zamieszcza o zjeździe artykuły, pełne rozmyślnych fałszów. I tak, zaznacza liberalny ten organ, że udział w zjeździe był nie tylko z Rosji, ale i z innych krajów słowiańskich bardzo nieliczny. O tem, że licniejszy udział wcale nie był przewidziany, że był nawet wykluczony, że każdemu narodowi słowiańskiemu wyznaczono z góry szupczą, ściśle określoną liczbę delegatów — „Frankf. Zeit.“ ani słowem nie wspomina.

Twierdzi ona dalej, że nie przybył także żaden z wybitnych polityków rosyjskich. Tu już organ frankfurcki zaprzeczył sam sobie. Iż to bowiem razy wymieniał on w swoich korespondencjach z Dumy i z Rosji wogóle Maklakowa, Lwowa, Bobrńskiego i Krassowskiego, jako wybitnych i wpływowych politycznych działaczy?

Dalej posuwa się aż do oczywistej nieprawdy, gdyż pisze, że w zjeździe nie brali udziału ani polacy zaboru pruskiego, ani polacy z Galicji; w końcu zaś „Frankf. Zeit.“ popelnia wprost brzydkią denuncjację. Donosząc swoim czytelnikom, że uchwalony na zjeździe przysły Bank siołwianski ma się wzorować na polskim banku Związku spółek zarobkowych w Poznaniu, stara się bank ten podać w podejrzenie, że jest instytucją polityczną, działającą na szkodę Prus.

„Polityka blokowa“ księcia Bülowa zupełnie więc już oszłomiła liberalno-postępowe koła niemieckie, tak, że chętnie oddają się na usługi nawet niegodziwej wprost agitacji rozpasanego szowinizmu hakatystycznego.

Te hakatystyczne elaboraty nie znalazły dostępu jedynie do prasy centrowej i socjalistycznej. W stanowisku stronnictwa centrum do polaków — zaznacza się wogóle od pewnego czasu dość korzystna dla nas zmiana. Sprawili to zaś również księże Bülow swoją kampanją antycentrową. Bądź co bądź, rodacy w zaborze pruskim doczekali się teraz nawet takiej niespodzianki, że i ks. Kopp zaczyna uznawać narodową odrębność swoich polskich djecezan, oraz prawa tej odrębności narodowej. Okazywało się to przed kilku dniami, przy okazji poświęcenia nowego klasztoru i kościoła Franciszkanów we wsi Panewniku na Górnym Śląsku. Na uczcie po tym akcie kościelnym, prezes regencji polskiej wygłosił toast, w którym napominał księży Franciszkanów, aby także przy swej duchownej działalności „pamiętali o pruskiej idei państwowej“, aby język polski ograniczali „do domu i rodziny“ — a poza tem za pomocą kościoła germanizowali. Obecny na tej uczcie ks. kardynał Kopp, na tę prowokację dygnitarza pruskiego nie nie odpowiedział; za to następnie na zebraniu katolicko-polskich stowarzyszeń robotniczych wygłosił mowę, w której kilkakrotnie z naciskiem podnosił narodową odrębność polaków górnośląskich, żądał, aby udzielane im przez państwo środki kulturalne, stosowały się do tej odrębności, zgnali obecną politykę antypolską Prus, a prosili robotników jedynie, aby ze swoją odrębnością narodową umieli pogodzić ze swymi obowiązkami państwowymi.

Jak na ks. kardynała Koppa — wielkie to już ustępstwo na rzecz uznania praw narodowych polskich ślązaków — a tem zamienniejsze, że było niejako odpowiedzią na ową nową pruskiego prezydenta regencyjnego.

Siedemdziesiąt rocznicę urodzin obchodził w tych dniach ks. Teofil Bachowski, były proboszcz parafii Mechowa w powiecie puckim, „polonizator kaszubów“, jak go nazywali hakatysty. Zasługi tego patrioty, który w trudnych bardzo warunkach pracował przez długie lata nieledwie sam jeden nad odrodzeniem ducha na krańcach polskiego Pomorza, znosząc przytem niejednokrotnie wielkie przykrości od germanizatorów, wrogo dlań usposobionych, są tak wielkie, że nazwisko jego w dziejach narodowego odrodzenia się kaszubów złotem wypisane winno być głościami. Jako jeden z jego czynów przytoczyć należy zaproszenie 190 dzieci poznańskich, w imieniu parafjan swoich, do Mechowa na wakacje, w czasie, gdy w Księstwie samem zaledwie taka ilość umieszczona być mogła. Ks. Bachowski założył też wówczas jedynie na Kaszubach Kółko rolnicze w Mechowie. Oby zacy ten polak i obywatel jak najdłużej jeszcze cieszył się mógł widokiem bujnego plonu swej pracy!

WOLNA TRYBUNA.

Z powodu artykułu p. Leonasa.

Z polemiki na szpaltach „Kur. Lit.“ i „Gońca Wil.“, toczącej się pomiędzy pp. Leonasem i Grodeckim, spadło i na mnie dosyć dziwne uderzenie. Oto, p. Leonas w № 157 „Kur. Lit.“ (z dn. 11 lipca) podaje, iż po przemówieniu z racji otwarcia wystawy sztuki litewskiej w Kownie, jakoby miał zrobić zarzut p. Brzozowskiemu w te słowa: „Pocóż pan przemawiał po litewsku, trzeba było przemówić po polsku“. P. Leonas twierdzi, że sam on słowa te słyszał, gdy tymczasem fakt tego powiedzenia nietylko jest nieprawdą, lecz pozabawionym nawet wszelkiej cechy prawdopodobieństwa.

Przed półroczem na wystawę, w zgrupowaniu osób idących, bez żadnego wahania się uznawałem i wyrażałem swoją opinię za potrzebą przemówienia przez p. Brzozowskiego po litewsku; potrzebę tego zgrupowania uznawali też jedynomyślnie i, jeżeli nadto weźmie się jeszcze pod uwagę, że w układzie redakcyjnym tego przemówienia brałem pewien udział, toć oczywiście, jako członek od przytomności jeszcze nieodsądzony, wyrzucam p. Brzozowskiemu nie mogłem spełnienia zarówno mego jak i zgrupowanych życzenia. A że takimi właśnie były wyrażone wówczas przezemnie opinie i moje zachowanie się, pozwolę się na całe grono osób z polskiego społeczeństwa, współuczestniczących przy otwarciu wystawy.

Osobiście też byłem i jestem przekonany o stosowności powitania przez p. Brzozowskiego otwarcia wystawy litewskiej w języku litewskim. Upřednio zaś, w charakterze zaproszonego gościa na zebraniu litewskiego Kółka „Ratellis“ sam też usiłowałem powitać główne gospodarza zgrupowania po litewsku.

Z całą tedy przytomnością umysłu i pamięci odpiaram przytoczone powiedzenie, które, niewiadomo o jakiego powodu, p. Leonas usiłuje mi narzucić. Wreszcie, jeżeli spór o to może kogokolwiek bądź interesować, istnieje przeciwko mojemu, dla rozstrzygnięcia go przez zwrócenie się do p. Brzozowskiego, owej domniemanej ofiary mego wyrzutu.

Z mego stanowiska winniem więc przyswoić i stwierdzić, że orzeczenie p. Grodeckiego o wyssaniu pomniejszonego faktu z palca, pozostaje jaknajbardziej w swej mocy i że wina kalumnowania nie jest winą p. Grodeckiego, odpiarającego raczej kalumnję, rzucaną na nasze intencje. Istotnie bowiem, stawiając na Wasze, bratniego społeczeństwa, wezwanie, sądziliśmy, że przez to zdobywamy niejakię prawa do poszanowania i naszej godności i naszego spokoju. Zamiast tego jednakże z tego aktu naszego stawienia snują się wciąż długie pasma ubliżających nam podejrzeń i niczem nieusprawiedliwionych oskarżeń, które musimy odpiarać.

Tak więc, owa wspaniała świętynia, tak dumnie wznosząca się na wysokościach „Dajny Litewskiej“, o zniszczenie której mają być przedsięwzięte aż herostratowe zakusy, — nie wiem, czy jest miejscem pomieszkania bogów i jakich mianowicie bogów, lecz wiem, i o tem sumiennie przeświadczony jestem, że w świętyni tej miejsca niemasz dla bóstwa prawdy i że kult tej bogini nie jest tam znany. A przecież, bez tego kultu płonna chyba jest mowa o kulturalnym wychowaniu i podwalinach etycznych dla młodego, odradzającego się społeczeństwa.

Dla istotnie zaś wielkiej sprawy odrodzenia narodu litewskiego w dobrej wierze, w enocie i w prawdziwie, oraz zajęcia przez ten naród odpowiedzialnego posterunku na niwie pracy dziejowej, towarzyszy zawsze niezmiennie i moje najbarłwsze „Szczęść Boże!“

Dominik Bociarski.

Kowno, 13/26 lipca.

W sprawie sporu z p. Leonasem.

Wobec danych, przytoczonych przez p. Leonasa w artykule „Lime danoas et dona ferentes“ („Kur. Lit.“ № 157) nie w celu dalszego sporu, lecz gwoli informacji oświadczam, że podczas swej bytności w Kownie dnia 20 czerwca, umyślnie się widziałem z p. Dominikiem Bociarskim, który na zapytanie moje, czy nie czynił panu Brzozowskiemu jakikolwiek uwag, czy zarzutów z powodu jego przemówienia w języku litewskim, — odpowiedział mi w te słowa: „Jak może pan nawet przypuszczać coś podobnego? Wszakże pomimo zapadłej, a obowiązującej mnie układy, razem z panem układałem tekst litewski dla p. Brzozowskiego?“

Rozmowy p. Bociarskiego z kimkolwiek bądź nie słyszałem i nie mogę słyszeć, bom stał opodał i w przeciwniej stronie, a reszta nie mam zwyczaju podsłuchiwać rozmów, w których nie uczestniczę, w końcu w danym momencie interesowała mnie przedewszystkiem wystawa.

Przyczyny, dla czego redakcja „Gońca Wileńskiego“ nie umieszciała artykułu p. Leonasa, są mi zgola niezane; zaznaczyć wszakże winniem, że bynajmniej nie podzielam stanowiska szanowanej redakcji „Gońca“ w tej sprawie, uznając bowiem, że broniącemu się od zarzutów p. Leonasowi przysługują jeśli nie więk-

sze, to conajmniej te same prawa, co i mnie, zwłaszcza że mnie szło o wyświetlenie sprawy, a nie o jakies porachunki osobiste, których z p. Leonasem nigdy do zatławiania nie miałem.

Dr. F. Grodecki.

Birsztany, 14 lipca 1903 r.

Polskie dni w Pradze.

W radnicy miejskiej w Złotej Pradze przewoźca wycieczki polskiej z Warszawy, ks. Zdzisław Lubomirski, przemówił w te słowa.

„Staję przed wami, bracia czesli, i w imieniu towarzyszywoj moich z Królestwa Polskiego, w imieniu nieobecnych, którzy myślą z nami się łączą, niosę wam bratnie pozdrowienie od narodu naszego. Przybywamy z niepropartą chęcią uścisnienia waszej dłoni, złożenia życzeń w uroczystej chwili, gdy nie słowem, ale rzeczywistym twórczym czynem, jubileuszową wystawą, wskazującie światu cywilizowanemu ze słuszną dumą i radośnem zadowoleniem obficie, bujne owoce pracy waszej. Odłam narodu naszego pospieszył pierwszy na wasze wezwanie; prostym to obowiązkiem pobratymczym, ale zarazem zamiarem i gorącą chęcią złożenia wam w pierwszym szeregu przed innemi narodami wyrazów głośniego uznania i holdu, należnych w całej pełni. Wyrazy te składam na ręce wice-prezydenta stołecznego miasta Czech.

Wydziedzając się za spapali i serdecznie przyjęcie, okazane uczestnikom polskiej wycieczki, ogłosił ks. Lubomirski odezwę następującą w dziennikach polskich:

„Bracia czesli! „Przejeźdźcie głębi spałem, z jakim nas witano w ciągu podróży naszej przez ziemie czeskie, nie możemy znaleźć wyrazu na wypowiedzenie uczuć naszych, widząc, jak naród czeski przechwycił wielką ideę zjednoczenia ludów słowiańskich.

„Wasza serdeczność, wasza gościnność pokazuje światu, że z tego państwa, z którego św. Wojciech przyniósł nam światło wiary, wyjdzie powolę zgody i pokoju dla całej cywilizowanej ludzkości.

„Dziękuję, stokrotnie wam dzięki za te chwile, które z wami przeżywamy.

„Przywódcą wyprawy polskiej,

Z. ks. Lubomirski“.

W ciągu pierwszego dnia pobytu w Pradze goście polscy zjawiali, jak pisaliśmy w poprzednim numerze, samo miasto. Wczoraj zaś drugi dzień poświęcony był obejrzeniu wystawy jubileuszowej, gdzie o 9 rano zgromadzonych gości w głównej hali pałacu przemysłowego powitał urzędnik prezes Izby handlowej.

W imieniu polaków odpowiadał p. Gasparski.

O g. 1 po południu rozpoczął się obiad wspólny w hali koncertowej na wystawie, wydany na cześć polaków przez praską Izbę handlową.

Podczas obiadu wygłoszono 18 mów. Pierwszy z polaków przemówił jeden z organizatorów wycieczki, p. Sokółowski, a po nim inż. W. Matyjeczicz oraz ks. kanonik Hipolit Skimborowicz, redaktor „Dzienn. Powszechnego“.

Na cześć prasy czeskiej wygłosił toast dr. Karchowski. Ks. Lubomirski zniósł toast na cześć Hovorki. Dalej przemawiali jeszcze pp. Brauman i Kuczyński.

Odczytano również listy z wytlomaczeniem swej nieobecności, a z gorącym powitaniem dla braci czeszych, od Władysława Mickiewicza z Paryża, Elizy Orzeszkowej z Grodna i Henryka Sienkiewicza.

Dnia 15 (26) b. m. w Pradze odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Edwarda Jelinka, znanego przyjaciela polaków i jednego z pierwszych pionierów idei zjednoczenia polsko-czeskiego. Celebrował redaktor „Dziennika Powszechnego“, ks. kanonik Hipolit Skimborowicz. Na nabożeństwie obecni wszyscy uczestnicy wycieczki polskiej, złożyli wieńce w holdzie na grobach Jelinka, Riegera i Palackiego.

Z chwili.

Na mocy pozwolenia Najwyższego, w d. 22 bm. uda się przez Wierzbolów, Tuje, Syzrań, Iruck i Charbin do Kuan-czen-dzy i dalej do Kiao-Czao komenda wojskowa niemiecka, złożona z 10 oficerów i 78 szeregowców.

Przejazd ów odbędzie się z pozwolenia zarządu komunikacji wojennych, gdyż zamianowana komenda będzie w drodze pozostawała w mundurach i przy orężu.

Wydatki ponosi rząd niemiecki według ogólnej taryfy. Komendzie towarzyszy oficer rosyjski.

Oddział ten jedzie na zmianę innego, pozostającego w Kiao-czao, oddziału wojska niemieckiego, który również w ten sam sposób zostanie przewieziony z powrotem do Niemiec.

Tego rodzaju przewóz będzie dokonany po raz pierwszy tytułem próby, o ile okaże się dogodniejszym od przewozu drogą morską.

W drodze komenda niemiecka będzie pozostawała 25 dni, licząc w to już trzy dni wypożycunku, wyznaczone na Samarę, Iruck i Charbin.

Obecnie w ministerjum spraw wewnętrznych jest opracowywany projekt reformowania opłat, pobieranych na rzecz instytucji Cesarzowej Marji.

Wobec częstych starań o pozwolenie udzielenia porad z zakresu kosmetyki lekarskiej, Rada lekarska uchwała co następuje: 1) prawo zajęcia się pielęgnowaniem twarzy i ciała mogą uzyskać osoby, które skończyły rosyjską szkołę masażu i gimnastyki lekarskiej, oraz odpowiedni kurs dodatkowy; 2) program szkół masażu powinien obejmować naukę pielęgnowania twarzy i ciała z dodatkowymi wiadomościami z fizyki, oraz okazania pierwszej pomocy. Kurs ten ma obowiązywać osoby, które chcą obrać za specjalność kosmetykę lekarską; 3) osoby, które otrzymały zagranicą lub w Finlandji dyplomy, dające prawo zajęcia się kosmetyką lekarską, winny złożyć w rosyjskiej szkole masażu egzamin uzupełniający.

Kontroler państwowy zwrócił się do ministra dróg i komunikacji z ostrzeżeniem, że coraz częściej zdarzają się wypadki masowych najść na pociągi pasażerskie nie mających biletów, przeciw którym obsługa pociągu niekiedy bywa bezsilna.

W celu ukrócenia takich nadużyć, do Dumy Państwowej w jesieni ma być wniesiony projekt prawa, mocą którego każdy pasażer, jadący bez biletu, ma być karany grzywnami 50 rubli, lub odpowiednio obliczanym aresztem policyjnym.

Narada profesorów petersburskiej Akademji medycznej postanowiła, ażeby tych studentów, którzy mają składać egzamina i poprawki w jesieni, o ile takowych w zupełności nie złoży — wydalili z Akademji.

Według nowych prawideł w r. b. nie będą przyjmowani do Akademji realistei, o ile jednocześnie z prośbą i papierami nie dołączą świadectwa o złożonym egzaminie z języka łacińskiego.

Upřednio dawano realistom prolongatę w przedstawieniu takiego świadectwa aż do zakończenia pierwszego semestru.

W ciągu pierwszej połowy r. b. na piśmie i gazety nalożono w Rosji ogółem 78 kar pieniężnych na ogólną sumę 40 tysięcy rubli.

Rada zjazdu przedstawicieli przemysłu i handlu przystąpiła do opracowania nowej ustawy o drogach podjazdowych, a to z przyczyny, że ustawa dotąd obowiązująca jest zbyt krepująca dla przedsiębiorców i zniechęca ich do podjęcia prac w tym kierunku.

Sędziostwo w sprawie zamachu na starszego prokura Izby sądowej, Krassnickowa, zostało już skonczone i przesłane do petersburskiego sądu okręgowego.

Osądzenie sprawy nastąpi w pierwszej połowie sierpnia w Pietrozawodsku.

Generał Rożestwenskiej, przed tygodniem zrobiony nieboszczykiem przez pruski niemiecki, otrzymał w ciągu tego tygodnia przesyłkę 300 depesz z powinnowaniem, iż jest jeszcze przy życiu.

W liczbie depesz jest również depesza i od cesarza Wilhelma.

W ostatnim numerze „Nowoj Ws.“ Mienskiyow zawiązuje na alarm w równym głębi jak pusty dzwon, w którym można napisać: „Polacy i żydzi“.

Tym razem „wielki“ publicysta opisuje niedawną dokonaną sprzedaż kolosalnego majątku ziemskiego (151,281 dziesięcin) Sierży Borysów w gubernji mińskiej, który był własnością dygnitarza rosyjskiego, a został sprzedany skutkiem skombinowanej spółki ze zbankrutowanego hrabiego polaka i całej kilki spekulantów żydów.

Porusza również z popiołom p. M. i sprawę sprzedaży dóbr po Wittgensteinowskich, za które ks. Hohenlohe żądała od rządu tylko 7 milionów, a rząd odmówił, lubo dobra były warte przynajmniej trzy razy tyle. Znowu więc zarobił kolosalne pieniądze spekulanci żydzi.

W obu wypadkach p. M. obwinia tylko żydów, a i trochę polaków. Naszym zdaniem, chyba najwłaściwiej by było złożyć wino cała jedynie na dygnitarzy rosyjskie i filary biurokracizmu, którzy w swoim czasie nie mogli zrozumieć, gdzie leży właściwy ich obowiązek i interes państwowy Rosji.

Do dn. 1 lipca r. b. do Synodu przesłano aż 74 prośby od duchownych prawosławnych i 41 — od zakonników prawosławnych, którzy proszą o prawo dalszych studiów w uniwersytetach i innych wyższych zakładach naukowych.

Powyższe zgłoszenie jest dość nowem i niewątpliwie zmiennem.

Kronika Wileńska.

Kalendarzyk. Dziś, we czwartek — Aleksęgo W. i Marceljina P., jutro — Kamilii W.

Kronika kościelna. Dnia 13 b. m., t. j. w piątek, w kościele św. Piotra i Pawła, przed ołtarzem Pana Jezusa Anielskiego, odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymarja z odpiewaniem suplikacji, a o godz. 10 wotywa z odmówieniem litanji do Sereca Pana Jezusa.

W kościele św. Rafała (po-Pjarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa śniipskiego, odprawiona zostanie z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymarja z odpiewaniem suplikacji i odmówieniem litanji do Sereca Pana Jezusa. Wieczorem zaś o godz. 5 przed tymże ołtarzem uroczyste odmówienie zostanie powyżej wymieniona litanja.

W kaplicy św. Pana Jezusa na Skałce, przy kościele św. Franciszka (po-Bernardynskim), o godz. 9 rano, odbędzie się wotywa z udzieleniem obecnym wiernym pacyfikatu relikwiarzom.

Ze szkół. Dyrekcja szkół ludowych zamierza otworzyć w jesieni r. b. 60 nowych szkół ludowych w rozmaitych powiatach gubernji wileńskiej.

Szkola masażu. Zgodnie z zatwierdzoną przez gubernatora ustawą szkoły masażu, oraz gimnastyki leczniczej doktora Romma w Wilnie, o której pisaliśmy w swoim czasie, do szkoły przyjmowane są osoby, które ukończyły 4 klasy w średnich zakładach naukowych. Obecnie dr. Romm zwrócił się do gubernatora z prośbą o zmianę

ustawy o tyle, by dla kandydatów 2 rzędu cenzus naukowy był zniżony.

Teatr polski. We wtorek, w „Dziadach“ wystąpił na scenie wileńskiej po raz ostatni p. Adam Wisłański. Zegnano go oklaskami i kwiatami. We czwartek d. 17 b. m. wehodzi na repertuar teatru naszego doskonała farsa w 3 akt. „Pigułki Horkulesa“. Premiera ta, pełna humoru i wery, ściągnie niewątpliwie całą publiczność wileńską. Obsadę nowości tej tworzą panie: Jakubowska, Różańska, Morozowiczówna, Duninówna, Rabewiczówna i Czekalówna, oraz panowie: Kuncewicz, Okornicki, Ryll, Ryszkowski, Borawski, Dybizański i Lochman. W piątek — „Kmicic“ w 9 obr. z powieści H. Sienkiewicza (Potop). Przypominamy, że będzie to pierwsze przedstawienie w sezonie letnim po cenach zniżonych. Na niedzielę zapowiedziana jest sztuka mieszczkańska w 5 akt, ze śpiewami i tańcami p. t. „Na Zarzeczu“.

Teatr małopolski p. Susłowa, wystąpi w d. 17, a więc dziś we czwartek, z przedstawieniem sztuki „Korol“, znanego autora Juszkiewicza.

Sztuka powyższa jest wysoce aktualną, gdyż obrazowo przedstawia współczesną walkę robotników z kapitałem.

Główne role pozostają w rękach pani Zarnickiej i pp. Susłowa, Mańko i Klodnickiego.

Echa sprawy 44. Były urzędnik zarządu kolei Polskiej, Dymitr Sreider, przesłany, jak już to sem donosiłmy, z więzienia w Wilnie do Petersburga, gdzie stawiono go przed sądem wojennym, jako oskarżonego w sprawie 44 — z powodu braku dowodów został uniewinniony.

Obecnie Sreider znajduje się jeszcze w więzieniu w Petersburgu i w tych dniach będzie przesłany z powrotem do Wilna, gdzie stanie przed sądem za wzięcie udziału w strajku na kolejach Polskich.

Z sądu. Od dn. 15 lipca do 4 sierpnia w wileńskim zjeździe sędziów pokoju posiedzenia nie będą się odbywały.

Emigracja. W sprawozdaniu działalności biura informacyjnego dla emigrantów znajdują się następujące dane o ruchu emigracyjnym w gubernji wileńskiej.

Do biura emigrantów w ciągu roku 1907 ogółem zgłaszało się 1106 osób, z tej liczby 49,9 proc. robotników; 5,6 proc. urzędników; 8 proc. osób, nie posiadających określonego zajęcia. Po większej części przyczyną emigracji były ekonomiczne, następnie zaś — rodzinne. Emigranci udawali się przeważnie do Ameryki Północnej, najwięcej zaś — do Now-Yorku.

Lichwarstwo. Dnia 14 lipca, przed zjazdem sędziów pokoju, rozprawy w porządku apelacyjnym sprawie Antoniego Szczepańskiego, który w swoim czasie wdrożył powództwo przeciwko małżonkom Sielawko, o zwrot za wkslem 300 rb., oraz 75 rb. procentów. Sielawkowie nie uznali się za winnych, twierdząc, że w r. 1902 pożyczili od Szczepańskiego 200 rb.; z tej sumy Szczepański odliczył 20 rb. na procent, a na wksel otrzymał 50 rb. Na skutek takiego oświadczenia, przeciwko Szcz. wdrożono śledztwo kryminalne, oskarżając go o lichwę. Sędzia pokoju skazał Sz. na 2 miesiące więzienia.

Sz. zaapelował do sądu pokoju, prosząc o zbadanie świadków pod przysięgą. Zjazd sędziów mirowych, przesłuchawszy świadków i rozpatrzywszy całą sprawę, zatwierdził wyrok sądownego pokoju, a oprócz tego nalożył na Sz. grzywnę, w wysokości 25 rb.

Zebrań gorzelniczych. We wtorek d. 14 lipca, w lokalu zarządu akcyzy, jak już donosiłmy, naznaczoną była narada z udziałem przedstawicieli wileńskiego oddziału gorzelniczego, celem rozważania sprawy cen na spirytus w gorzelnicach gubernji wileńskiej.

Na początku posiedzenia okazało się, że dla wszechstronnego rozważenia tej sprawy, brak materiału, który dostarczyć mieli gorzelnicy. Postanowiono przeto odłożyć naradę do chwili opracowania materiału w tej kwestji.

Rozerzenie ul. Niemieckiej.

Właściciele domów, oraz kupcy z ul. Niemieckiej, zaproponowali zarządowi miejskiemu, że na swój koszt rozszerzą ul. Niemiecką, zastępując rynsztoki, które zastąpią krytymi podziemnymi kanałami. Koszt tych robót, według obliczeń inżyniera miejskiego, p. Malinowskiego, wyniesie około 40 tysięcy rb. Potowę tej sumy przedsiębiorcy obowiązująco się pokryją natychmiast, jak tylko tego zajdzie potrzeba. Na pokrycie zaś drugiej połowy, przedsiębiorcy proponują pożyczkę na dogodnych warunkach, z tem, że będzie ona spłacana przez osoby zainteresowane w ratach perjoicznych. Celem rozważenia tej propozycji, zastępca prezydenta, p. Niedziałkowski, zwołał zebranie członków komisji do urzędów miejskich, z udziałem składu nadzoru technicznego. Zdaniem inżyniera miejskiego, p. Malinowskiego, przy regulacji ul. Niemieckiej trzeba zaprowadzić dwa kanały: jeden za Ostrą Bramą przez zauł. Duchowski do Wilkiej, a drugi przez ul. Niemiecką z odnogami na ul. Dominikańską i Wielką. Roboty te przedsiębiorcy chcą przeprowadzić dla ułatwienia ruchu przewozowego przez ul. Niemiecką. Pozatem przedsiębiorstwo to jest pożądane dla zarządu miejskiego, oddawna już przemysłowemu o przerobieniu ulic; to też zarząd uchwałił niezwłocznie przystąpić do pracy około podniesienia poziomu ul. Niemieckiej o pół arszyna, gdyż w czasie deszczu do sklepów spływa woda. Równocześnie zarząd miejski do budżetu na rok przyszły wnosi prośbę 20,000 rb. na urządzenie kanału ściekowego przez ul. Ostrobramską, by

zapobiegać spływaniu wody podczas deszczu na ul. Niemiecką.

Seans hypnotyczny. We wtorek, o godz. 4, w teatrze letnim ogrodu Botanicznego, w obecności licznie zgromadzonych lekarzy, przedstawicielki prasy, oraz zaproszonych osób, odbył się pokaz hypnotyzowania na odległość przez p. Bettini, oraz p. Andrégo.

Pani Bettini, której zawiązano oczy, pod wpływem p. Andrégo poddała się rozmaitym próbom, proponowanym przez publiczność.

Doświadczenia te wprawiły publiczność w prawdziwe zdumienie. Szczegółem zwłaszcza było doświadczenie z czasem: jeden z obecnych napisał na tabliczce szafrowej pewną godzinę. P. Bettini, wzięwszy od innej osoby zegarek, posunęła wskazówkę — na godzinę wypisaną na tabliczce.

W czasie tych doświadczeń up. Bettini daje się zauważyć znużenie i nerwowe drżawki.

Na zakończenie dwóch lokarzy bado puli p. Bettini i ku wielkiemu zdziwieniu ich okazało się, że w tym samym czasie puli lewej ręki wynosi 70 uderzeń, prawej zaś — 90.

Nie wdając się w ocenę tych doświadczeń z punktu widzenia lekarskiego, przynajmniej należy, że budzą one wielkie zainteresowanie.

Ujęcie rabusia. Dnia 15 b. m. pól zamieszkały w domu № 46 przy ulicy Wileńskiej Chaim Szabol, krawiec, po odniesieniu obustalunku, wieczorem wracał do domu, na ulicy Słomianej napadł na niego rabus i, domagając się pieniędzy, krzyknął: „chwyć za gardło i daszaj“, zabrał portmonetkę z 10 rb. i ze zdołaną portki na tryk napastowanego stróż z sąsiedniego domu, przy pomocy przechodniów dogonił rabusia i po odebraniu kradzieży oddał go w ręce policji, gdzie zameldował się jako Teodor Zwańin, lat 17, wyrobnik.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 18 wypadkach.

Przyjechał do Wilna: (Hotel Europejski): kap. Jan Massalski, ob. Jan Borowski, ob. Wanda Skarab-Wasyńska, ob. Józefostaw Zastowsky, ag. Frym Aleksander Niburg, ob. Władysław Brochocki, kup. Gustaw Illis, ob. Bohdan Cywinski, ob. Stanisław Radecki-Mikulicz, ob. Ludomir Kukiel.

(Grand Hotel): ob. Marja Burzewiczowa, gen. Włodzimierz Czajka, ob. Feliks Chodakowski, ob. Kacimierz Łojewski.

(Hotel St. Georges): ob. Jan Wojciechowski, ob. Roman Skirmunt, hr. Władysław Juljowski-Kaszowski, hr. Wawrzyniec Puttkamer, ob. Nalcęz-Gorski.

Z PROWINCYJ.

BIALYSTOK.

Kronika miejska (Z. M.). W miasto naszym spokojnie. Fabryki funkcjonują normalnie. Czasem tylko słychać o napadach bandyckich na konduktorów tramwajowych lub na właścicieli sklepów w oddalonych dzielnicach miasta.

Wykłady w miejscowych zakładach naukowych rozpoczyna się w połowie sierpnia. Oczekiwane są poważne zmiany w personaliu nauczycielskim.

Na szczególną jednak uwagę zasługuje fakt, o którym zamieścił niepodobna. Właścicielami wielu nieruchomości w Białymstoku są polacy. Zgodnie z rozporządzeniem obowiązującym gubernatora i jednocześnie z istniejącym prawem, posesje swoje niektórzy tylko polscy obywatele oznaczają tablicami z rosyjskim i polskim napisem nazwiska właściciela, ulicy i numer domu. Pozostali zapomnieli wczynie o istniejącym prawie, gdyż na frontie domów dotychczas umieszczone są tablice z rosyjskim tylko napisem. Opieszalszość taka w obecnych czasach istnieć nie powinna!

W przyszłym miesiącu odbędzie się w ogrodzie miejskim zabawa w polęczeniu z tomboja na dochód białostockiego Tow. dobroczynności. Zabawa na cel ten cieszą się tradycyjnym powodzeniem; należy się więc spodziewać, że i tym razem sympatyczna instytucja zdobydzie poważny zasilek. Miejsce w Tow. dobroczynności tylko część swoich potrzeb opędza z dochodów stałych; reszta wydatków zaspokajać musi dochodami przypadkowymi. W przeciwnym razie setki ubogich rodzin utraciłyby dozną pomoc. Ostatnia zabawa przyniosła 307 rb. czystego zysku, co jednak stanowi kroplę w morzu niedzi białostockiej.

TELS

policej powiatowa, zjazd naczelników ziemskich, kancelaria marszałkowska, komisja urzędów rolnych, urząd poborowy, kancelaria naczelnika wojskowego, koszar miejskie straży policyjnej. Archiwa urzędów tylko częściowo uratowano a paru lat ostatnich. Strażnicy stracili całą broń, ładunki i kilka koni. Słowem, dziś w gruzach stoi przetrzeźnia, zacykająca prawie od cerkwi, aż do domu Małozowicza, w którym mieszka sprawca. Ocalono kościół z plebanją, kasę powiatową. Lewa strona miasta od cerkwi do kościoła też zgorzała. Przy aptece zostało parę domków. Ze sklepików zostało kilka małych na krzacach miasta.

Dnia 11 lipca przybył do Telsz wicegubernator kowieński, Griziew. Mieszkańcy wnieśli skargę na isprawnika Pieszniowa, któremu zawiadzającą dopuszczenie pożaru do takich rozmiarów. Isprawnik podał się do dymisji, lecz wicegubernator nie przyjął jej.

Nad ugaszeniem pożaru pracowali straż obojętnie z Plungian, Siad, Olad i Szatek. Przybyła nazajutrz straż miejska libawska, 2 sikawki i żołnierzy z Szawel, tudzież kompania piechoty z Libawy dla utrzymania porządku wobec rabunków i paniki. Schwytano dwóch podpalaczy, z których jeden jest zbitegiem z więzienia szawolskiego—Orłowski. Obydwa przyznali się.

W ogniu zgorzało około 400 domów, należących do 180 gospodarzy. Bez dachu zostało około 4,000 ludzi. Zorganizowano pomoc żywnościową, że wsi nadziane są obficie produkty spożywcze i pieniędzy. Zarząd miejski zamierza na rynku zbudować baraki tymczasowo na sklepy. Straty liczą na milion rubli. Ogólna suma assekuracyjna nie sięga 50,000 rubli.

Wicegubernator przyrzekł poezynie ulgi podatkowe, natomiast gubernator telegraficznie zezwolił na pożyczkę bezprocentową z kapitału t. zw. sum żywnościowych 2,200 rb. dla żydów i 1,500 rb. dla chrześcijan.

W dziejach Telsz nie znany jest pożar tak wielki, jak tegoroczny. Przedtem w lipcu 1852 r. spalił się rynek z ratuszem i akami, w kwietniu 1856 r. dzielnica między farą a mostem Kamiennym, ze spiżarniami zbożowymi, wreszcie w kwietniu r. 1893, kilkanaście domów dokoła skweru. Pożar tegoroczny wybuchł w chwili, gdy miasto zaczynało się rozwijać. Oczywiście, teraz zarówno projekt szkoły średniej miejskiej, jak i szosy do kolei, zostaną odłożone na czas dłuższy.

Pod wrażeniem wypadku, trudno narazie zmusować straż.

Niema wątpliwości, że od władz administracyjnych i dowódców naczelnych straży ogniowej telszewskiej, zależało niedopuszczenie do klęski tak wielkiej, jaka się stała.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

© Ochrona im. Arcybiskupa Popieła. W lonie Związku Katolickiego powstała myśl uczczenia jubileuszu J. E. ks. Arcybiskupa Wincentego Chościaka Popieła przez ufundowanie ochronki imienia najdotychczasowego jublata. Użytkownicy pozwolili władz odnośnych na zbieranie ofiar na otwarcie rzeczonoj ochronki, Związek Katolicki żywnie ochronki, Związek Katolicki żywnie nadzieję, że składki na zbiórki cel popłyną obficie. Ofiary przyjmowane są w lokalu Związku (Piękną 4) i w redakcjach pism.

© Kredyt angielski w Warszawie. Jedną z większych firm angielskich zafarowała, za pośrednictwem swego przedstawiciela, magistratu w Warszawie pożyczkę kilkunastomilionową na potrzeby miejskie. Oferta wszakże nie została przyjęta, abowiem, jak wiadomo, fundusz z ostatniej 33 milionowej pożyczki dotąd nie został w całości wydatkowany.

© Aresztowania na wycieczce. W ubiegłą niedzielę, dnia 13 b. m., „Uniwersytet dla wszystkich” urządził, za zezwoleniem odnośnych władz, dla swych członków i słuchaczy wycieczkę z Warszawy do Tarchomina. W wycieczce wzięło udział około 800 osób. Nagle około godz. 12 w poł., w chwili, gdy rozpoczęła się pogadanka przyrodnicza, zgromadzenie otoczone zostało przez kolarzy i strażników. Zjawili się też urzędnicy „ochrony” i agenci policyjni. Policja sprawdziła legitymacje. Ostatecznie aresztowano 16 osób, które pod eskortą przewieziono do Warszawy.

Po zabraniu aresztowanych, dalszy ciąg wycieczki odbył się spokojnie podług programu.

© Delegat Purzykiewicza. Do Warszawy przybył, jak donoszą pisma żydowskie, delegat Purzykiewicza ze związku „Michała Archaniola”, w celach zebrania „dokładnych” danych o wszystkich urzędnikach państwowych w Królestwie Polskim, którzy padli ofiarą teroru politycznego w przeciągu ostatnich lat 4.

© Rusyfikacja Chełmszczyzny. Cerkiewne bractwo chełmskie w ostatnich czasach wzmocniło swoją działalność rusyfikacyjną wśród rusinów, a to wskutek, jak samo zeznaje, niepożyczających wieści, otrzymanych z Petersburga w kwestii oddzielenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Sprawa Chełmska napotyka na wiele trudności i autorowie jej nie są pewni zwycięstwa. Wobec tego, bractwo uchwalilo, aby nie czekać na rozstrzygnięcie tej sprawy, a korzystając z obecnych, sprzyjających dla niego dogodnych warunków, w dalszym ciągu kroczyć ku rozszerzeniu wpływu rosyjskiego na ludność rusińską, aby, w razie zmieszenia stanu wojennego, posiadać już gotowe i wyczerpane organizacje do walki z wpływem polskim.

© Kontrola nad zesłańcami. Rodzice i krewni wielu zesłańców politycznych z Warszawy otrzymali listy, że w guberniach wiatkiej, olonieckiej i in-

nych rozciągnięto obostrzoną kontrolę nad zesłańcami. Przyczyną tego ma być, jak donoszą w listach, że władze administracyjne z Warszawy posłały skargę, iż bardzo wielu zesłańców politycznych wraca potajemnie do Warszawy, mając ułatwioną niebezpieczną zezłania.

© Przybór Wisły. Wisła pod Warszawą szybko się podnosi. W poniedziałek przybyło przeszło 4 stopy.

Łakami skaryszewskimi i goczawskimi woda podnosiła pod sam Grochów i zagraża siasio lubelskiej.

Łąki siekierkowskie również zalano się po Czarniaków, pod sam tor kolejki wilanowskiej.

Statki parowe przechodzą pod mostem z opuszczeniem kominami.

Z góry rzeki w dalszym ciągu zwiastują przybór.

Z Sandomierza nadchodzą wieści, że woda tam w dalszym ciągu przybiera.

Z Karcyna donoszą również, iż przybór tam trwa w dalszym ciągu.

Takie same wieści doszły i z Zawichostu.

O ile wnosić można z tych informacji, przybór tegoroczny równa się największemu wylewom z lat ostatnich.

w Anglii cenego sprzymierzenia przeciw Niemcom.

Za granicą.

Reforma Izby lordów.

„Times” z dnia 21 lipca n. st. donosi, że komisja pod przewodnictwem lorda Rosebery sporządziła projekt radykalnego zreformowania Izby lordów.

Projekt ten, przedstawiony oficjalnie królowi, uzyskał jego aprobatę, a margrabia Landsdown, przywódcą opozycji, gotów jest ją podpisać.

Zgodnie z tym projektem, król będzie, jak i dawniej, korzystał z prerogatyw nadawania parostwa, nie wszystkim parom wszakże przysługując będzie prawo prawodawcze.

A mianowicie król naznaczać będzie parów w terminowych na czas trwania jednej sesji parlamentarnej, oraz parów dożywotnie, ale prawa prawodawcze tych ostatnich nie będą mogły być dzielzone. W ten sposób będzie stworzona możliwość zwracania się do wszystkich wybitnych osobistości w kraju na polu handlu, przemysłu, nauki i sztuki.

Konstytucja turecka.

Konstytucja turecka oparta jest na następujących zasadach:

Tron jest dziedziczny, przyczem władcą i kalifem atamanów ma być najstarszy w rodzie z dynastji panującej.

Rada ministrów odbywa się pod przewodnictwem wielkiego wezyra; każdy minister jest odpowiedzialny za swój wydział; Izba posłów może żądać oddania ich pod sąd, a wówczas są oni sądzeni przez specjalny wydział; w razie wrogiego rządowi *vetum* Izby w jakiejś ważnej sprawie, sultan albo zmienia ministerjum, albo rozpłaszcza parlament; izbom przysługuje prawo interpelacji bez ograniczeń.

Odpowiedzialność urzędników za czyny bezprawne nie znika przez powołanie się na rozkaz naczelnika, o ile rozkaz ten był bezprawny.

Izba posiada prawo inicjatywy.

Druga izba składa się z mianowanych przez sultana członków dożywotnich, którzy otrzymują 120 tysięcy piastów rocznie.

Posłowie otrzymują djei w wysokości 50 funtów (około 700 rb.) miesięcznie podczas posiedzeń. Na 50 tysięcy mieszkańców wybierany jest jeden poseł. Urzędnicy, za wyjątkiem ministrów, nie mogą być wybierani na posłów.

Prezes i wiceprezes Izby naznaczeni są przez sultana z pośród kandydatów, wybieranych przez Izbę.

Posłowie w czasie sesji nie mogą być ani aresztowani, ani też oddani pod sąd bez zezwolenia Izby.

W żadnym wypadku nie mogą być ustanawiane żadnego rodzaju sądy wyjątkowe.

Rząd ma prawo ogłoszenia w danej miejscowości stanu wojennego. Dla pozyskania zmian w konstytucji potrzebna jest większość 7/10 głosów w obu izbach.

Parlament turecki.

Członek poselstwa tureckiego w Wiedniu, w rozmowie z współpracownikiem „Neue Freie Presse”, oświadczył, że ostatecznie wypadki w Turcji przypisuje do jednej strony powodzenia ruchu młodotureckiego, z drugiej zaś—wpływem Saldapasy.

Dyplomata turecki twierdził, że wybory do parlamentu potrąją dwa miesiące. Żadnej specjalnej agitacji nie należy się obawiać, ponieważ zgóry jest

GALICJA.

© Powódzie. Z Krakowa od dni kilku nadchodzą wieści niepokojące. Skutkiem długotrwałej wlewy, wody Wisły wlebiają, fale płyną szalonymi, podnosząc wodę żółtą, mulsistą i spienioną. Nad brzegiem utrzymywane są wszystkie zarządzenia ratunkowe, doskonale zorganizowane pogotowie wojskowe z ludźmi i postonami, na których zalega z różnego rodzaju broni i pułków zmienia się co 12 godzin.

Większym niebezpieczeństwem grozi Rudawa, która, jak zwykle, sprowadza na Kraków podczas każdej powodzi więcej spustoszenia, niż Wisła. To też i teraz Rudawa wylała w wielu już punktach, zatapiając mieszkająca suterenowe oraz piwnice muzeum Czapskich. Stoją też pod wodą Blonia krakowskie i gościniec, wiodący do parku Jordana. W Podgórzcu zarówno Wisła jak Wilga, ciągle przybierają, niebezpieczeństwo powodzi wzrasta z każdą chwilą.

Z Żywca donoszą do „Gazety Lwowskiej”: Komisja, która przez dwa dni urzędowała w Juszczyne na miejscu katastrofy, ukończyła szczegółowe zestawienie i oszacowanie szkód. Z zestawienia tego wynika, że szkody wynoszą: w budynkach mieszkalnych i gospodarczych, doszczętnie zniszczonych lub zdemolowanych — 25,000 koron; w polach przez wodę zabrzanych, zamulowanych lub zwrim zasypanych — 40,000 koron; w zabrzanych żywym i martwym, 6,000 koron; w zabrzanych drzewach i mostach — 20,000 koron.

Z ofiar katastrofy wyłowiono z Soły pod Zablociem, zwłoki jednego mężczyzny, a w Juszczyne wydobyto z pod zwiru zwłoki dziecka.

Nie lepiej dzieje się w Cieszyńsku.

Do „Dziennika Cieszyńskiego” donoszą z Wierznów: „Nieprzerwane deszcze spowodowały u nas stosrogie powódzie, których ofiarą padły dosyć piękne plony na niższej położonych polach, po obu stronach rzeki. Ztyt skoszone woda po części uniosła, a ziemniaki nie będącymi mieli prawie nie, a z innych zbiorów, powodzi zniszczonych, niewiele, tak, że z trwogą spoglądamy w przyszłość.”

© Dla studentek. Wszelkich informacji, dotyczących studjów na uniwersytecie we Lwowie oraz warunków utrzymania w tem mieście udziela Komisja Informacyjna Kółka studentek.”

Adres: Lwów, Uniwersytet Kółko studentek.

Zjazd w Rewlu.

„Neue Freie Presse” widzi w zjeździe rewelskim wizytę i akt grzeczności. Układy, dotyczące Macedonii, stały się dziś niezwykle ważnym i ważnym, konstatację w obu mocarstwach otrzymanie co do ważności dwuprzyrzecza i dodaje, że Francja znalazła obecnie

wiadomość, że młodoturcy będą mieli za sobą większość.

Zamierzonym jest ustanowić następujące wynagrodzenie dla członków parlamentu tureckiego: posłowie będą otrzymywali 50 funtów tureckich na miesiąc, senatorowie zaś—100 funtów.

Umierający Don-Carlos.

Z górnych Włoch, gdzie stałe prezydentem do tronu hiszpańskiego przebywa, nadechodzą wiadomości o poważnej chorobie Don-Carlosa; oficjalny organ madrycki, cytując tę wiadomość, uważał za potrzebne dołączyć do niej panegiryk na cześć Don-Carlosa, nazywając go rycerzem, który pod wpływem uczuć patriotycznych nie chciał wywoływać w Hiszpanii wojny domowej podczas dzieciństwa króla Alfonsa, tudzież wojny Hiszpanji z Ameryką. W pierwszym wyroku padku dlatego, że jako prawdziwy rycerz, uważał za niemożliwe walczyć z dzieckiem, w drugim — by nie zgubił Hiszpanji. Prasa republikańska, oburzona z powodu tego urzędowego klamstwa, oświadcza, że o patriotyzmie nie może być nawet mowy, gdy chodzi o takiego *filantstera*, jakim jest Don-Carlos. „Karlam się przeżyć—twierdzą republikańcy. Czas wszystko zmienić. Rozwój kulturalny Hiszpanji staje na przeszkodzie karlistowski. Być może, że Hiszpanję czekają jeszcze wojny domowe, ale wojny karlistowskie nie mogą już straszyć hiszpańców.”

W Persji.

Z Teheranu donoszą do „Timesa” że właściwym dyktatorem Persji jest emir Bogadur, cieszący się u szacha wielkim wpływem.

Z rady tego dyktatora zwołanie nowego medallisu zostało odłożone na czas nieokreślony. Tymczasem emir Bogadur zamierza przygotować przewrót państwowy, przywrócić despotyczny system rządów. Twierdzi on, że wszyscy gubernatorowie domagają się zniesienia konstytucji. Żywieli umiarkowane ostrzegają szacha, by nie wierzył temu chwilowemu spokojowi i nie pokładał zbyt wielkiego zaufania w emirze Bogadurze, represje którego zgubnie mogą odbić się na kraju.

Bez względu jednak na wszelkie ostrzeżenia, partja szacha spieszy z opracowaniem nowego sądownictwa, odpowiadającego rządowi despotycznemu, oraz z nakreśleniem reform finansowych i wojennych.

Do obosy szacha przygotowują codziennie nowe oddziały jazdy. Ludność jest w obawie, by grabieżnie nie rozpoczęły się na nowo.

Z Pekinu.

Zastręgalimy się w onegdajszym numerze „Kurjera”, że wiadomość o śmierci cesarza chińskiego nie jest sprawdona. Tak też jest istotnie. Cate Chin natomiast wzburzone są upornie krążącymi pogłoskami o krytycznym stanie zdrowia bohdyhana.

W stolicy Chm przebywa obecnie generał Fukunasz, pułkownik Aoki, oraz kilku przedstawicieli głównych japońskich firm budowy okrętów, którzy przybyli z Japonji celem odebrania od angiłków i amerykanów obstalunków na budowę okrętów dla floty chińskiej. Oprócz korzyści handlowych, Japonja ma jeszcze w danym razie dwa cele: pierwszy to okoliczność, że w razie wybuchu wojny, okręty, budowane dla Chin, mogą być zatrzymane w Japonji, i drugi—dążenie do przekonania chińczyków, że Japonja, posiadając dostateczne środki, może uczynić Chinę pod każdym względem niezależną od narodów Zachodu. Twierdzą, że, by osiągnąć swój cel, Japonja ucieka się nie tylko do przekupywania wpływowych osobistości, ale i do tajemnych gróbów.

WYBORY W TURCJI.

Konstantynopol. W d. 14 lipca ogłoszono irade, zarządzające niezwłoczne rozpoczęcie wyborów w Konstantynopolu i okolicach.

Minister marynarki, admirał Ramibasz, uwolniony został ze służby; na miejsce jego mianowano wice-admirała Chali-baszę.

NIEMOKOJĄCE WIEŚCI.

Konstantynopol. Pisma zwoływały się same od cenzury, nie wypuszczając cenzorów do redakcji; cenzurowanie telegramów trwa jednak dotychczas. Kobiety tureckie ukazują się na ulicach przeważnie z odkrytymi twarzami.

Z wiarogodnych źródeł komunikują, że sultan postanowił przywrócić konstytucję dopiero wtedy, gdy na rozkaz, wydany dowódcem fortyfikacji bosforskim i dardanelskim, by przygotowywali się do bronienia stolicy od zbuntowanych wojsk, otrzymał odpowiedź, że przygotowywać się nie warto, ponieważ niema wcale wrogów.

ZAMORDOWANIE PANICY.

Sofja. Zabójca Sarafowa, Panica, został przez stronników Sarafowa zamordowany w Macedonji.

KONSTYTUCJA W TURCJI.

Konstantynopol. Podczas gdy w Pradze i Galicji panował dziś spokój, w Stambule ujawnił się ruch gorączkowy. Odbywały się zebrania i pochody, wysyłano deputacje do Porty.

Ogłoszenie ogólnej amnestji i dymisja ministra marynarki wywołały niejakie uspokojenie. Obecnie ludność domaga się usunięcia kamaryli dworskiej.

Konstantynopol. Uwolnienie więźniów politycznych nie nastąpiło ponieważ więźniowie innych kategorii również domagają się wolności.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

Konstantynopol. Wczoraj, po południu, przed Ildiz-kjoskiem odbyły

się znaczne manifestacje z udziałem tysięcy tłumów, przeważnie średnich sfer ludności muzułmańskiej, z mullahi na czele. Demonstranci nosili sztandary z napisami „Niech żyje sultan”, „Niech żyje swoboda” i „Niech żyje konstytucja”. Na ulicach stały szpalerniaki tłumy; wśród nich wiele kobiet. Tłumy te witaly owacyjnie manifestantów. U głównej bramy Ildiz-kjosku demonstranci wyprawili entuzjastyczną owację na cześć sultana.

W nadzwyczajnych dodatkach do pism ogłoszono urzędową odezwę do ludności, z poleceniem nieurządzania manifestacji, poczem burliwych demonstracji niezwłocznie zaprzestano.

Zniesienie cenzury i dalsze wypadki wywołały w prasie tureckiej wielkie ożywienie. Numery pism rozchwytywane są przez publiczność, która płaci za nie wygórowane ceny. Ogłoszono o wielu nowych wydawnictwach. Prasa turecka wita entuzjastycznie zniesienie cenzury i policji tajnej. Według informacji pism tureckich, władze prowincjonalne otrzymały rozkaz komunikowania się nadal wyłącznie z Wielką Portą.

W dzisiejszym dodatku do pism tureckich ukazał się komunikat urzędowy, w którym zaznaczono, że stanowiącym zamiarem sultana jest przeprowadzenie konstytucji w najdrobniejszych szczegółach. Urzeczywienienie jej nie powinno pod żadnym pozorem doznać żadnych przeszkód. Wybory rozpocząć się mają niezwłocznie; parlament otwarty będzie w dniu 1 lipca nowego stylu.

Wiedeń. Do „Corr-Bureau” telegrafują z Konstantynopola, że para grecka usiłuje skorzystać z wolności prasy w komunikatach politycznych o sprawach macedońskich, drukując artykuły, napastujące ostro bulgarów.

Berlin. W tutejszych sferach społecznych zwracają szczególną uwagę na przebieg przewrotu w Turcji, który odbył się bez żadnego przelewu krwi. Gielda reaguje zwyklowo na wypadki w Turcji.

Konstantynopol. Wśród saftów i innych sfer ludności, utworzyły się patriotyczne grupy, antyliberalne, skierowane przeciw szowinizmowi młodotureckim.

Pismo „Sabach” oświadcza, że mocarstwa powinny zrezygnować obojętnie z działalności reformatorskiej, ponieważ konstytucja zapewnia reformy w całym państwie.

Konstantynopol. Do wielkiego wezyra przyszli w d. 4 lipca, wydawcy pism tureckich, przedstawiając mu niezbędność amnestji, w celu uspokojenia ludności. Wezry zakomunikował im o wydaniu irade, z ogłoszeniem ogólnej amnestji, dla wszystkich skazanych na więzienie i wygnanie za przestępstwa polityczne. Irade to ogłoszono w nadzwyczajnych dodatkach pism. W ludnym wiewu, zorganizowanym przed ministerjum wojny, brało udział wielu oficerów. Na wiecu tym obrano deputację z 6 osób, która zażądała od w. wezyra usunięcia i ukarania wielu niedbalych urzędników. Wezry odpowiedział, że pozostają oni obecnie pod osłoną konstytucji.

Berlin. Z powodu wypadków w Turcji, pismo „Kölnische Ztg.” oświadcza: „Europa powinna zwrócić uwagę, że skutkiem wypadków w Macedonji i Konstantynopolu wytworzył się nowy stan rzeczy, a wobec tego Europa powinna na razie zaniechać polityki presji zewnętrznej. Wtedy dopiero, gdy ze wszech stron przejawia się pożądane umiarkowanie, stan rzeczy w Turcji rozwinąć się może, w istotnie zadowolającym kierunku.”

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 15 i 16 (28 i 29) lipca.

WYBORY W TURCJI.

Konstantynopol. W d. 14 lipca ogłoszono irade, zarządzające niezwłoczne rozpoczęcie wyborów w Konstantynopolu i okolicach.

Minister marynarki, admirał Ramibasz, uwolniony został ze służby; na miejsce jego mianowano wice-admirała Chali-baszę.

NIEMOKOJĄCE WIEŚCI.

Konstantynopol. Pisma zwoływały się same od cenzury, nie wypuszczając cenzorów do redakcji; cenzurowanie telegramów trwa jednak dotychczas. Kobiety tureckie ukazują się na ulicach przeważnie z odkrytymi twarzami.

Z wiarogodnych źródeł komunikują, że sultan postanowił przywrócić konstytucję dopiero wtedy, gdy na rozkaz, wydany dowódcem fortyfikacji bosforskim i dardanelskim, by przygotowywali się do bronienia stolicy od zbuntowanych wojsk, otrzymał odpowiedź, że przygotowywać się nie warto, ponieważ niema wcale wrogów.

ZAMORDOWANIE PANICY.

Sofja. Zabójca Sarafowa, Panica, został przez stronników Sarafowa zamordowany w Macedonji.

KONSTYTUCJA W TURCJI.

Konstantynopol. Podczas gdy w Pradze i Galicji panował dziś spokój, w Stambule ujawnił się ruch gorączkowy. Odbywały się zebrania i pochody, wysyłano deputacje do Porty.

Ogłoszenie ogólnej amnestji i dymisja ministra marynarki wywołały niejakie uspokojenie. Obecnie ludność domaga się usunięcia kamaryli dworskiej.

Konstantynopol. Uwolnienie więźniów politycznych nie nastąpiło ponieważ więźniowie innych kategorii również domagają się wolności.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

Konstantynopol. Wczoraj, po południu, przed Ildiz-kjoskiem odbyły

Echa mińskie.

Z prasy.

„Kraj” petersburski, w korespondencji z Borysowa komunikuje ciekawy fakt, mający miejsce w danej chwili w powiecie bobrujskim. Oto, na podstawie istniejących przepisów, będących częścią jaskrawem potwierdzeniem ekspropriacyjnych w samej zasadzie tendencji rządu, prawosławni włościanie, dzierżawiący ziemię w ciągu lat trzydziestu, mają prawo ją wykupić.

Powinno więc pod Bobrujskiem skorzystała z tego prawa i dzierżawy swe wykupiła, co zostało zatwierdzone w urzędach powiatowych. Transzacja ta powinna atoli być jeszcze potwierdzoną przez zjazd. Tymczasem w toku tej sprawy, przed zakończeniem jej w zjeździe, włościanie prawosławni mają prawo wykupu—druga zaś (manifest tolerancyjny) głosi, że nikt z racji pozostawienia prawosławia nie ma być w czemkolwiek w prawach ograniczany.

Pozatem z punktu czysto prawnego, momentem kupna jest sam akt transakcji; wszelkie przeto zatwierdzenia przez dalsze władze, właściwie mogą mieć tylko znaczenie wiarogodnego stwierdzenia i kontroli, czy wszystko odbyło się wedle przepisów spraw.

Na ciekawą tę sprawę, zwracamy uwagę interesowanych (a jest ich u nas bardzo wielu), bo bezwarunkowo stanie się ona ważnym precedensom na przyszłość.

W „Minsk Słowie” podpisuje nowa „sila” (a może tylko nowy pseudonim), niejaki p. Dnieprow. Nie potrzebujemy dodawać, że jest to ten sam przekrzywany... gramofon, posiadający jedną tylko operetkową arję, no i naturalnie, antypolskie.

Obecnie „publicysta” ten wziął się do obszerniejszego omawiania tutejszych spraw białoruskich i powołuje się na

słowa Dmowskiego, na nasze pismo (które nazywa w swej historycznej ignorancji stosunków „organem miejscowych realistów”) i na artykuł p. Jana Buhaka w „Gościu Wileńskim”.

Oczywiście, pomijamy wszystkie cytaty i brednie p. Dnieprowa i przytaczamy tylko końcowy ustęp jego własny a tchnący tak daleko idącym optymizmem, że wobec niego błędna nawet różowe nadzieje Stessłów, Kuropatkinów i innych potentatów początku wojny japońskiej.

Pan „publicysta” taką wyprowadza konkluzję:

„Możemy uspokoić obie wileńskie grupy. Białorusy — to czyste rosyjskie plemie (co potwierdzają szczególnej ich sympatje do rosjan!), które zachowało wiarę prawosławną (czy i te, które odpadły?) i chociaż czasowo mordowały się pod ciośkami katolickiej, szlachectkiej Polski (odpadanie nastąpiło przeciw teraz, pod opieką interańskozżydowskiej spółki pp. Schmidta i Schofera), ale na szczęście, bardzo mało demoralizującemu polskiemu wpływowi.

Im potrzebne drogą oświaty (t. zw. zamykania szkół i tamowania wszelkiej inicjatywy prywatnej), jaknajszysze i zupełne przyłączenie do wielkiej, rosyjskiej kultury (a jeśli nie zechcą?) żadnych „nianiek”, a zwłaszcza polskich, nie potrzebnują!

Oj! biedny p. Dnieprow.

KRONIKA.

Koncerty Namysłowskiego, aszkolwiek stanowiące prawdziwie artystyczne, a nadto jedyną rozrywkę i wyczerpanie po skwarnym i bajecznie nudnym dniu, spędzonym na braku miejskim, nie ślęgają tylo publiczności, na ileby zasługiwały. Bywa zbyt mało polaków i prawie nie... żydów. Nie rościjmy do tych ostatnich pretensji, aby był na odczytach polskich... np. o Krakowie, nie bładamy, wzorem niektórych „własnych” korespondentów pism wileńskich, nad brakiem „uspolecania” żydów, którzy nie popierają czysto polskich instytucji, ale sądzimy, że w tak bardzo wyraźnym akcentowaniu się ży-

wioli, z którym, bądź co bądź, łączą nas nieco wspólna niedola, ma podstawy głębsze, tkwiące, jeśli nie w niechęci, to w zupełnej obojętności jego dla nas. Muzyka zresztą, choćby narodowa i ludowa nawet, jest dobytekiem beznarodowości, a przeytem podobno żydzi ją lubią.

Raz tylko, w ubiegłą niedzielę, było ich więcej. Rosjan także mało uczęszcza, pomimo, że orkiestra ogłaszała się w rosyjskim „Minskim Echu” (i to z pominięciem pism polskich).

Może być, że drugostronne przychylny działają ujemnie na trekwencje koncertów. Tak np., brak bufetu stanowczo odejmując ochotę nawet i istotnym amatorem muzyki wogóle, a Namysłowskiego w szczególności, do udania się na koncert, gdzie po dziesięciu znoju i upale nie można zjeść czy to mleka zsiadłego, czy też solidniejszej kolacji.

Oczywiście, że jest to przeszkoda do usunięcia, o ile znajdzie się ktoś, który obliczy, co wart jest butet w ogrodzie i odpowiedni kontrakt z poważnym przedsiębiorcą zawrze.

„Ognisko”. W niedzielę sympatyczny i zachęcający się naprawdę rzesznik nasz ma dać popularne przedstawienie, z opłatą po 15 kop. O pozytyw takich przedstawień zbyt często mowy byłoby się rozpisywać, tak samo, jak niema potrzeby dowodzić, że jeśli w lipcu słońce przygrzewa—to jest gorąco (choć w naszym Pacanowie nie wszyscy są tego zdania).

Wszakże możnaby zaprotetować przeciwko niedzielni, ponieważ dzień ten wedle umowy, dość luźnej zresztą, oddany był „Sokołowi”. „Ognisko” zaś rezerwowało sobie soboty. Obecne naruszenie tej zasady, jest podobno skutkiem postępowania „Sokoła”, który nie trzymał się umowy, naznaczając na sobota soboty i t. d.

Wobec tego „Ognisko” może i miałoby rację ignorować naruszoną umowę, gdyż nie wzięłyby poważniejszej, a mianowicie: rozdawanie publiczności, której zawiśle nie mamy. „Sokół”, jako instytucja demokratyczna i prowadzona w samej rzeczy bardzo de-

mokratycznie, jest właśnie wskazaną do urządzania wszelkich popularnych widowisk oet.

Zresztą przypuszczamy, że „Ognisko” ustąpi „Sokołowi”.

Handel leśny. Przemysłowcy leśni, wedle informacji „Minsk Echa”, zaczynają bilansować swe interesy z bieżącej kampanji, która okazała się dla całego kraju tutejszego bardzo smutną. Na rynkach zagranicznych przedsiębiorcy ponieśli straty z powodu zawodnych rachub na podniesienie się cen, które faktycznie od zimy do chwili tranzakejki, spadły jeszcze niżej.

Ci, którzy wysłali swój towar na południe Rosji ponieśli, można powiedzieć, podwójną stratę. Zapłacili bowiem za przewóz niemal połowę (z powodu obfitego rozlewu Dniepru) i trafili do okolic, nawiedzonych przez nieurodzaj, a więc na drzewo zapotrzebowanie było bardzo małe. Niektórzy, nie bacząc na koszt, przetrzymują ogromne składy do wiosny.

ODWOŁANIE POSŁA.

Willemstad. Posel holenderski, de Reus, otrzymał telegraficzne wezwanie, aby niezwłocznie powrócił do Holandji.

PORNOGRAFIA NA SCENIE.

Parjż. Dyrektor „Little Palace” został skazany za wystawienie pornograficznej pantomimy na trzy miesiące więzienia. Artystki, występujące w sztuce, na areszt 14-dniowy.

ZAMORDOWANIE PANICY.

Sofja. Zabójca Sarafowa, Panica, został przez stronników Sarafowa zamordowany w Macedonji.

KONSTYTUCJA W TURCJI.

Konstantynopol. Podczas gdy w Pradze i Galicji panował dziś spokój, w Stambule ujawnił się ruch gorączkowy. Odbywały się zebrania i pochody, wysyłano deputacje do Porty.

Ogłoszenie ogólnej amnestji i dymisja ministra marynarki wywołały niejakie uspokojenie. Obecnie ludność domaga się usunięcia kamaryli dworskiej.

Konstantynopol. Uwolnienie więźniów politycznych nie nastąpiło ponieważ więźniowie innych kategorii również domagają się wolności.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

Konstantynopol. Wczoraj, po południu, przed Ildiz-kjoskiem odbyły

Odpowiedzi od Redakcji.

Pan S. M.—wizowi. Sprawozdania WPana z walnego zebrania drukować nie możemy, gdyż nie wzięłyby poważniejszej, a mianowicie: rozdawanie publiczności, której zawiśle nie mamy. „Sokół”, jako instytucja demokratyczna i prowadzona w samej rzeczy bardzo de-

Wiedeń. Do „Corresp-Bureau” telegrafują z Konstantynopola:

Pisma tureckie komunikują dziś dopiero, że w d. 13 lipca, około północy, sultan ukazał się ludowi w otwartym oknie, zapytując, pociągnął z tłumu odpowiedzi: „Chcemy tylko dowiedzieć się o zdrowie w. sultanańskiej mości. Oto od 32 lat różni zdrajcy nie chcieli nam ukazać twarzy w. mości! Teraz, gdy w. sultanańska mość urzędnie, dziękujemy wysiękrotnie; niech żyje padyszach! Sultana odpowiedział: „Dzieci me, uspokójcie się; od chwili wstąpienia na tron pracowałem ku pomyślności ojczyzny i najszerszemu memi narzeczaniu był zawsze dobrobyt mych poddanych, narówni z własnymi dziećmi, sercu memu bliskim. Świadcze się Bogiem, że odtąd przyszłość wasza jest zapewniona—pracować będą razem z wami; życie więc teraz z sobą, jak bracia, korzystając z wolności. Jestem zupełnie zadowolony z wierności i wdzięczności, jaką mi okazaliście; idźcie więc do domów i odpoczywajcie po ożywionych owojach na cześć waszego sultana”. Tłum się rozszedł.

ZJAZD W REWLU.
Rewel, w d. 15 lipca, o godz. 12 w południe, odbyło się na jachcie „Sztandart” śniadanie, na którym obecny był prezydent Fallières.

O godz. 4-ej po południu Najjaśniejszy Pan odpłynął łodzią parową na krążownik francuski „Dupetit—Chouars”, gdzie spotkanie zostało przez prezydenta przy dźwiękach hymnu rosyjskiego. Na pokładzie ustawiono warty honorową, a w chwili wywieżenia na krążownik sztandaru Cesarskiego, rozległ się salut działowy.

Po przeglądzie załogi statku, Naj-

jaśniejszy Pan odpłynął z prezydentem na statek „Cesarzewicz”, gdzie prezydent oglądał szczegółowo kajuty oficerską i inne pomieszczenia.

Następnie Najjaśniejszy Pan odwiedził prezydenta na pancerniku „Verité” i powrócił około godz. 5-ej na jacht „Sztandart”.

Rewel. O godz. 8 wieczorem na pancerniku „Verité” odbył się obiad, na który przybyli Najjaśniejsi Państwo w otoczeniu orszaku, admirałów i dowódców statków, stojących w przystani.

O godz. 9 w uświetnionym znowu elektrycznością wszystkie statki francuskie i rosyjskie. O tej samej godzinie Najjaśniejsze Państwo powrócili na jacht Cesarski, a około północy eskadra francuska opuściła port rewelski.

Minister Pichon otrzymał ceną tabakierkę z portretem Jego Cesarskiej Mości, wysadzana brylantami. Mistrz ceremonij, Mollart, otrzymał także tabakierkę z inicjałami Najjaśniejszego Pana, wysadzana brylantami, a generalny sekretarz prezydenta, Lannes, — order św. Stanisława.

Rewel. Na obiedzie galowym, wydanym na jachcie cesarskim „Sztandart”, środkowe miejsca za stołem zajmowali Najjaśniejsze Państwo. Z prawej strony Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorowny siedział prezydent Fallières, z lewej strony Najjaśniejszego Pana — ministrowie spraw zagranicznych, francuski i rosyjski.

Podczas obiadu Najjaśniejszy Pan powiedział: „Doznaję żywej i szczerej radości, Panie Prezydencie, z możności

powitania Pana na wodach rosyjskich i dziękuję Panu serdecznie za wizytę Pańską, uważaną przez całą Rosję za nowy dowód węzła szczerzej i niewzruszonej przyjaźni, łączącej Francję z Rosją. Jestem pewny, że pobyt pana wśród nas utrwali bardziej te węzły i ujawni raz jeszcze niezłomną wolę obu zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych krajów, skierowaną ku współdziałaniu sprawie utrzymania i utrwalenia pokoju powszechnego. Piję za zdrowie pańskie, Panie Prezydencie, i za siawę i pomyślność Francji”.

Prezydent odpowiedział następującymi słowami:

„Najjaśniejszy Panie! W. Cesarz Mość nie mogła wątpić o wielkiej przyjemności, jakiej doznaje prezydent republiki francuskiej, mając możność wyrażenia serdecznego pozdrowienia Francji na wodach rosyjskich. Uczucia, które mam szczęście wyrazić W. Cesarzkiej Mości, oświadczam też Jej Cesarzkiej Mości, Najjaśniejszej Pani, nadającej obecnością swą szczególny urok wspaniałej tej uroczystości.

„Dziękuję W. Cesarzkiej Mości za słowa tylko co wypowiedziane i szczęśliwym się czuję z możności stwierdzenia tu, razem z W. Cesarzką Mością, uczuć wierniej przyjaźni, łączącej oba nasze narody. Związek ten, tak pomyślnie zawarty, w celu obrony wspólnych spraw, uzyskuje cenę sankcji długotrwałej i stanowiącej dla Europy ręką równowagi politycznej, trwać będzie nadal ku największej pomyślności Francji i Rosji i narówni z W. Cesarzką Mością przekonany jestem, że obecne spotkanie nasze stwierdzi raz jeszcze stanowczą wolę obu zaprzyjaźnionych, sprzy-

mierzonych krajów, skierowaną ku utrzymaniu i utrwaleniu pokoju powszechnego.

„Wznoszę kielich na cześć W. Cesarzkiej Mości, Jej Cesarzkiej Mości. Najjaśniejszej Pani Cesarzowej—Matki i całej Rodziny Cesarzkiej. Piję za zdrowie i szczęście Rosji—druha i sprzymierzeńca Francji”.

Rewel. W d. 15 lipca, o godz. 10 i pół zrana, prezydentowi Fallières przedstawiali się: deputacja szlachty, złożona z marszałka estlandzkiego, barona Dellingshausena i dwóch landratów, i deputacja miasta, w osobach prezydenta miasta, prezesa zarządu podatkowego, wiceprezesa komitetu gieldowego i trzech deputowanych rosyjskiej ludności miasta.

Wczoraj, d. 14 lipca, statki rosyjskie wydały na pancerniku „Cesarzewicz” bankiet, na cześć oficerów i marynarzy francuskich.

W d. 15 lipca, podejmowano oficerów i marynarzy rosyjskich na krążowniku „Dupetit—Thouars”.

PRASA FRANCUSKA O ZJEZDZIE W REWLU.

Paryż. Pisma zamieszczają specjalne korespondencje o spotkaniu w Rewlu; zamieszczają portrety Najjaśniejszego Pana i prezydenta, podkreślając zwłaszcza obecność całej Rodziny Cesarzkiej. W długiej rozmowie Najjaśniejszego Pana z prezydentem w salonie pancernika „Verité”, upatrują potwierdzenie rozpoznań tu jest nietylko stwierdzeniem trwałości i pokojowych tendencji przyzymraza francusko-rosyjskiego, lecz mieć będzie nadto doniosłe skutki polityczne w sprawie

zgodnej polityki obu państw sprzymierzonych.

CHOLERA.
Petersburg. Cholera wybuchła w Caryncynie; kraj wojsk Dońskich jest również przez nią zagrożony.

W Astrachaniu od d. 11 do 14 lipca zachorowało 11, zmarło 4; od d. 3 lipca zachorowało 13, zmarło 5.

W Caryncynie, w ciągu 11 i 12 zachorowało 18, zmarło 11.

W Balakowie, gub. zamorskiej, wysadzono na brzeg z parowca, podążającego z południa, 2 podróżnych z objawami podejrzenia; jeden z nich zmarł.

OTWARCIE JARMARKU.
Niznij-Nowgorod. W obecności gubernatora, reprezentantów miasta i kupaictwa, otworzono jarmark doroczny.

PODPALANIE LASÓW.
Ryga. W pow. wendeńska stają się, ostatnimi czasy, coraz częstsze wypadki pożaru lasów obywateli ziemskich. Policja ujęła chłopca wieściańskiego, który oświadczył, że podpalił lasy z namowy nauczyciela szkolnego.

EGZEKUCJE.
Odessa. Z wyroku sądu wojennego, powieszono 5 skazanych za usiłowanie ucieczki z więzienia w Izmaile, napaść na straż więzienną i zamordowanie nadzorca; dwóch powieszono za zbrojny napad na dom we wsi Goła, przyczem porańono śmiertelnie 4 ludzi.

W Mikolajewie powieszono także skazanego za zadanie rany właścicielowi domu.

REWOLUCJA W PERSJI.
Teheran. Mianowano dowódcą wojsk Aserhejdżanu Nasrus-Saltana, odjeżdża do Tebris na czele dwóch pułków po 500 jeźdźców. Rząd turecki

wzbronił przekroczenia granicy Seldow-Abdulle, wysłanemu do Kerkule i odstawięmu obecnie do granicy.

WYBUCHY W INDIACH.
Bombay. Wojska, w które tłum rzucał długimi kamieniami, dały się wykarabinować; w rezultacie jest 4 rannych, z nich dwaj—ciężko.

Gubernator zwrócił się do wybranych obywateli z mową, w której zaznaczył, że nie otrzymując do tychozas żadnego z ich strajmę parcia, rząd nawołuje ich do mediacji wystąpienia w obronie legalności i ładu.

KATASTROFA NA MORZU.
Hongkong. Z Kantonu zawiadają, że zatonał parowiec „Ingking”. Uratowano 12 podróżnych, zginęło około 300.

Geny zboża.
(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Petersburg, giełda kalaszniowska	
Zyto spokojny	1.10
Owies zamoskiwski „pięro-rod” spokojny	91—95
Owies zamoskiwski wyborowy spokojny	88—90
Owies zamoskiwski zwyciężny spokojny	81—89
Otręby pszenne stały	75—77
Mąka pszenna nadwołżańska „krupiatka” № 1. moeny	2.50—2.60
Mąka pszenna nadwołżańska „pierwacz” № 1. moeny	2.20—2.40
Mąka rostowska № 1	2.60

Rodaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
JAKOB NOWICKI.

SPERMIN POEHLA

PROF. DRA SPERMINUM-POEHL

ZWRACAMY UWAGĘ OSÓB CIERPIĄCYCH NA:

nourastenie, historje nourasteniowa niemo piciowa, ogólnie osłabienie wskutek późniejszego wieku lub przejścia chorób, przepracowania, suchoty mleczaczerwone, paraliż, nerwalgja, rozstrój funkcji serca (otuzozzenie, bicie serca, miokardyt), niedokrwistość, reumatyzm, syfilis, następstwa kuracji merkurjalnej, suchoty, arterioskleroza, alkoholizm i t. d.

Ponieważ okazały się w handlu szkodliwe dla zdrowia fałszyfikaty Sperminy, zalecane pod różnymi nazwami, należy przeto przy kupowaniu zwracać uwagę na nazwę Spermia Poehla i żądać Sperminy w oryginalnem opakowaniu Organoterapeutycznego Instytutu Prof. Doktora Poehla i Synów w Petersburgu. 3-2-787a

Wszystkie znane w ruskiej i zagranicznej literaturze liczne naukowe badania wybitnych uczonych i lekarzy, stwierdzające dobroczynne działanie Sperminy—DOTYCZĄ WYŁĄCZNIE SPERMINY PROF. DOKTORA POEHLA.

Spermia Poehla jest do nabycia we wszystkich aptek. i skład. aptecznych: 1) w postaci kropli (Essentia Spermii-Poehl) i flakon rb. 5, oraz 2) w ampułkach do zastrzykiwań podskórnych (Sperminum-Poehl pro injectione) i pudełeczko na 4 zastrzykiwania 3 rb. 1 3) w postaci kłizm (Sperminum-Poehl pro clysm) i pudełeczko na 4 kłizmy—rb. 3.

SPERMINĘ POEHLA ODRÓŻNIAĆ NALEŻY OD ZWYKŁYCH ESENCYI.

Na żądanie może być bezpłatnie wysłana świeżo wydana książka „Leczenie działaniem Spermii Poehla” (192 str.), napisana na podstawie badań ruskich i zagranicznych lekarzy. Dla pp. lekarzy specjalna literatura naukowa na żądanie.

ORGANOTERAPEUTYCZNY INSTYTUT, LABORATORIUM CHEMICZNE I APTEKA
PROFESORA DOKTORA POEHLA I SYNÓW
w Petersburgu, Wasiljewski Ostrów, 7 linja № 18.—58.

Najwyższe nagrody (Grand Prix) na wszystkich wszechświatowych wystawach i najlepsze opinie powag lekarskich.

Najlepszy bezspornie pokarm dla psów

PATENTOWANE 10-9-373a

PASTYLKI DLA PSÓW FATTINGERA.

Fabryka patentowanych pastylek dla psów i pokarm dla ptaków

FATTINGERA

Wiener Neustadt (Austria)

Dotawca cesarskich i książęcych polowań, Instytutów weterynaryjnych w Wiedniu, Budapestzie, Pradze i w. in.

Gena za pud rb. 3 k. 95.

Generalny przedstawiciel na m. Wilno i okolice

F. M. KLATCO

WILNO
Fossa, Witebska 13.
Prosimy żądać prospektów i prób.

MEBLE

Zakład meblowy firmy „Stanisław”, Warszawa, Rywalska 14, telef. 195-45
Różne meble własnego wyrobu, solidnej roboty, po cenach umiarkowanych. 6-1-907a

W mieście Werkach są do sprzedania

Wielki szosy, pozostałe w niewielkiej ilości

DZIAŁKI ZIEMI

Kupować mogą osoby bez różnicy pochodzenia. Ceny umiarkowane. Tamże jest do sprzedania dobrze zbudowana willa o 7 pokojach i dla służby, obok szosy, na 1 dzies. ziemi, na dużym stawem. Dowiedzieć się można w Zarządzie Werk. 3-1-908a

1^{szo} Biuro Miernicze i Taksacyjne

w Mińsku Lit., Jurewska 40.

Właściciele: (Geometra Takeator Witold Falkowski
Inżynier Oskar Wendorff.)

Przyjmuje zamówienia na:

- Roboty pomiarowe: Pomiar majątków ziemskich, Urządzenie płodozmiannów, Triangulacja, Zdejmowanie planów, Przeprowadzanie miedz granicznych, Pomiar lasów, Badania geodezyjne dla dróg żelaznych, szos i reguacji rzek.
- Parcelacja majątków ziemskich.
- Podział wsi na folwarki, Nivelacje wszelk. rodz. itd.
- Roboty meljoracyjne: Plany drenaży, Plan osuszenia i nawadniania.

Oprócz tego Biuro przyjmuje zamówienia na: sporządzanie planów specjalnie dla banków, kopjowanie planów, map i szkiców i inne roboty kreślarskie.

Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie.

Przyjmuje zamówienia na nawozy sztuczne: superfosfat, tomasówkę, kainit, sól potasową, mąkę kostną.

Skład Towarzystwa daje rzeczywistą gwarancję, że nabywane za jego pośrednictwem nawozy zawierają pożyteczne substancje w ilościach wskazanych, co wobec ujawnionego niejednokrotnie fałszowania jest rzeczą niezmiernie wagi.

Z tego względu prosimy o bezpośrednie nabywanie nawozów w składzie Towarzystwa, unikając pośredników.

Cenniki wysyłają się na każde żądanie.

Zniwiarki Walter Wood'a „STANDARD”

są to bezsprzecznie najlepsze maszyny żniwne; dwa lata pracują bez żadnej reperacji.

Następujące zalety cechują zniwiarki Walter Wood'a: Cały mechanizm jest zakryty, nie podlega więc zakurzeniu się i psuciu.

Niema zupełnie łańcucha, który wcześniej czy później rozciąga się i pęka.

Główne koło biegowe jest z kutego żelaza, a nie z łańcucha, jak w innych zniwiarkach.

Z chwilą, kiedy człowiek usiadzie na siodełku, osiąga się znakomitą równowagę, wskutek czego przodki są zupełnie zbyteczne, gdyż dyszel nie naciska na karki końskie.

Zniwiarki Walter Wood'a „Standard” są najmocniejsze i znalazły największe rozpowszechnienie w Królestwie Polskiem oraz w Kurlandji, gdzie wymagania rolników są największe.

POMNIKI

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarska i fabryka mechaniczna

R. S. LUBOWIECKI

WARSZAWA, Dzika 68, tel. 42—88.

Posiada na składzie znaczny wybór pomników, wykonywa wszelkie roboty artystyczne, t. j. busty, portrety, figury i t. p., a także kamieniarsko-budowlane. 12-7-718a

KOWIENSKIE Stowarzyszenie Rolnicze,

Główny skład w Kownie, ul. Wielka Sadowa, d. własny.

Oddziały: w Poniewieżu, Kiejdanach i Rakiszkaeh, poleca na nadchodzący sezon: nawozy sztuczne, superfosfat, tomasówkę, kainit, sól potasową, mąkę kostną. Wyłącznie prawo sprzedaży na gubernję Kowieńską superfosfatów polskich, oraz tomasówki ruskiej.

Nawozy sztuczne zagraniczne, dostarcza wprost ze składów w Libawie i Rydze. 10-3-874a

Wyłącznie przedstawicielstwo parowych garniturów fabryki Claytrona & Shuterwortha w Anglii.

Cenniki na każde zapotrzebowanie.

Specjalna Fabryka pługów dwuskibowych

Jan Zawadzki i S-ka

Warszawa—Mokotów,
Rakowiecka 15, telef. 83.03.

Na żądanie wysyła się cenniki

6-4 — gratis i franco — 821a

Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna

A. TROPPIA

w Warszawie, Marszałkowska № 116.

Zapis nowostępujących słuchaczy i słuchaczek, już rozpoczęty. Program wysyła się bezpłatnie. 6-4-835a

Polecamy najlepszą stal różnych gatunków, pilniki, razspie, świdry amerykańskie, narzędzia kotlarskie, kowalskie, ślusarskie i kamieniarskie znanej fabryki krajowej „H. Hoser” po cenach dostępnych. 2-2-809a

„Konstruktor” Biuro Techniczno-Budowlane

WILNO
Ś-to Jerski 20/1, tel. 570

CONSTIPATION

Francuski popularny środek przeciw CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
Nie powoduje bóla w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

834

Handel Win **T. KARAMOWA** przedstawiający

został z ul. Wileńskiej na róg ul. Tatarskiej i prosp. Ś-go Jerzego, d. 152ko, № 1. Otrzymał z Kachelji nowy transport wystawnych win. Cena but. od 30 kop. i wyżej. Szaszki ze świeżej, młodej daty w każdym czasie, porcja 30 kop. Przy sklepis oddzielne pokoje. Z szacunkiem prawdziwy T. A. KARAMOW. 3 i 905a

HOTEL Z RESTAURACJĄ

2 rzędu oddaje się w dzierżawę. Adres: Lida, Mała Stefaniska № 13 m. 1, od 12 do 2 g. 5 3 902a

Magazyn Pocztowy

Magazyn pocztowy w wielkim wyborze książek, angielskich i wiedeńskich. Łóżka polowe, wózek dziecinny—ceny fabryczne. — Koidry, poduszki, materace, puch pierze, poduszki podróżne. Biletów pocztowych i dziecinnych od najskromniejszych do najwspanialszych. Warszawa, Nowy-Swiat 46, i piętro frontu telefonu 130-30. 30-10-178a

Ogłoszenia

do gazet rosyjskich, polskich, niemieckich i izraelskich

na przystępnych warunkach

przyjmuje Biuro Ogłoszeń

Ch. GRACI SYN

Wilno, ul. Witebska № 60
Telefonu 672

Ogłoszenia drobne.

A) Zmiana adresu. Pierwszorzędne nauczyielskie biuro Jahołkowskiej zostało przeniesione na Chmielna 36, i piętro frontu, Warszawa. 10-9-202a

Chłopiec poszukuje miejsc, ukonczy szkołę 2 klas. Tambowska 16 m. 6. 1080

Gorzelany kawaler, z trytyką, poszukuje posady. Adres: st. Prady Libawo-Rom. dr. 2. m. Malinowszczyzna, Kierze. 1244

HYMAN Litewski 5-te wyd. przez autora „Litewski w Litwie”, 8-cie wyd. 104-70-527

Nauczycielka dobra francuska konesorka, dobra muzyka, angielski wykładowca, rosyjski, 400 — Francuzka z dobrą m. zyką 360. Biuro Jahołkowskiej, Chmielna 36, Warszawa. 282a

Ogrodnik Poznańczyk z wyższem teoretycznym i praktycznym wykształceniem, wiadający polskim, niemieckim, francuskim i ruskim językiem. Zonaty kat. lat 44. Poszukuje miejsca, zna także hodowię ryb, pszczołnictwo, leśnictwo. i ogrodnictwo. Oferty uprasza się do „Kurjera Litew.” pod lit. J. G. III. 3-2-1239

Pierwszorzędny Hotel Szahecki w Wilejce Abrama Kopoljowicza, urządzone z komfortem i wszelkimi wygodami. — Czystość wzorowa. Przy hotelu skład win i sklep spożywczy. 4-2-278a

Sery litewskie do sprzedania, ukonczy wysłam dowolną ilość pudów za zaliczeniem pocztowem. Adres: poczta Wiazniewo m. Wojgiany. 1213

Za nagrodą. W poniedziałek dzialek sgnalną ozaryn woreczek damski, wewnątrz znajdowały się portmonetka z pieniędzmi i chusteczka. Prosimy oświadczyć za nagrodą do administracji „Kurjera Litewskiego”.